Nr 13. Kraków, dnia 30 marca 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1285.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ceną ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Piastowy dzień w Krakowie.

Przeżyliśmy w Krakowie w poniedziałek 24 marca wielki dzień, który na długo pozostanie w pamięci tych, co w uroczystościach tego dnia brali bezpośredni udział.

To raz pierwszy w wolnej, niepodległej Polsce, uczciliśmy w Krakowie rocznicę Kościuszkowskiej przysięgi, na rynku krakowskim złożonej. Na apel „Piasta“ zjechało do Krakowa około 15.000 włościan prawie z całej, wolnej od działań wojennych, Galicyi, ze Śląska i Kongresówki. Zaroiło się miasto od rana od sukman wieśniaczych, od krasnych ubrań kobiet i dziewcząt wiejskich, cały Kraków stał się jakby jedną wielką świątynią, w której lud polski czcił pamięć drogiej dla niego chwili i najdroższego serca Naczelnika w siermiędze. I mimo ospałość miasta samego, mimo wyczuwać się dającej aż nadto obojętności pewnych sfer Krakowa, uroczystość cała wypadła tak imponująco, miała przebieg tak niesłychanie podniosły i poważny, że pamięć o niej trwać będzie długo. Obchód cały był potężną manifestacyą narodowego uświadomienia ludu polskiego, który, mimo ciężkie warunki komunikacyjne, mimo pory niepogodnej, przybył do Krakowa i urządził to pierwsze ludowe naprawdę święto w sposób imponujący.

Jak z jednej strony obchód Kościuszkowski w Krakowie miał wybitne cechy święta ludowego, tak z drugiej strony miał on wybitne znaczenie polityczne. Był on wymownym dowodem siły i potęgi Piastowców, dowodem żywotności i organizacyi Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod znaku „Piasta“. Możemy z czystem sumieniem powiedzieć, że ten imponujący rozmiarami i przebiegiem obchód był naszym obchodem. Nie myślimy bynajmniej ujmować wielkich zasług komitetu krakowskiego, który się zajął urządzeniem tej wielkiej uroczystości, komitetu, na którego czele stał prof. Morawski, p. Henrykowa Sienkiewiczowa i p. Marya Siedlecka, stwierdzić jednak musimy, że apel „Piasta“ i zajęcie się obchodem przez oddział organizacyjny naszego stronnictwa sprawiły, iż obchód przybrał rozmiary tak ogromne. Okazało się, że w naszym kraju jedynie nasze Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta“ ma posłuch wśród najszerszych warstw włościańskich, ma organizacyę i wpływ w społeczeństwie. Jeśli się zważy, że prasa krakowska codzienna wcale prawie obchodem się nie zajmowała, że dopiero dzień przed obchodem zamieściła wiadomość o tem, iż obchód się odbędzie, jeśli się zważy, że wystarczył jeden artykuł „Piasta“, aby ściągnąć do Krakowa wielotysięczne rzesze włościaństwa tak z Galicyi, jak Śląska i Kongresówki, jeśli się doda, że na ten apel przybyły do Krakowa delegacye z ogromnej większości gmin galicyjskich, delegacye, złożone z dwóch, trzech lub czterech osób, jeśli się wspomni, że obydwa pociągi nadzwyczajne od strony Tarnowa i Suchej wypełnili nasi ludzie, że z okolic bliższych Krakowa, z jednej i drugiej strony Wisły zjechały na obchód masy furmankami, to każdy nieuprzedzony przyznać musi, że takiego posłuchu, takiej organizacyi i takiej siły nie ma żadne inne stronnictwo w kraju. Przekonał się o tem Kraków, przekonali się goście ze wszystkich dzielnic Polski, którzy na obchód przybyli, a stwierdzenie tego faktu było w tym przełomowym czasie rzeczą pożądaną i wskazaną.

Dzień obchodu Kościuszkowskiej rocznicy był w całem tego słowa znaczeniu dniem Piastowskim.

Przebieg uroczystości.

Od samego rana w poniedziałek zaroiły się ulice miasta nadciągającemi ze wszystkich stron delegacyami włościańskiemi. Od strony Tarnowa i od strony Skawiny,

przyszły nadzwyczajne pociągi, które przywiozły delegatów gmin. Apel „Piasta", by gminy, o ile możności wszystkie, wysłały delegacye, odniósł w całej pełni skutek. Na obchód przybyły istotnie delegacye z ogromnej większości gmin i powiatów zachodnio- i środkowo-galicyjskich. Doskonale spisały się powiaty dawnej Kongresówki z okolic Krakowa. Przybyli stamtąd zorganizowani włościanie, między nimi delegacya z Racławic, z tej wsi, która była świadkiem pierwszego czynu żołnierskiego polskiego ludu. Mnóstwo uczestników dostarczyła ziemia krakowska. Najliczniej były reprezentowane powiaty: krakowski, wielicki, podgórski, bocheński, brzeski, tarnowski, pilzneński, rzeszowski, gorlicki, sądecki, myślenicki, wadowicki, bialski i inne. Przybyła też grupa z Nowotarszczyzny, a nie brakło nawet naszych braci z Orawy i Spiżu.

Organizacye miejskie krakowskie szeregowały się odrębnie. Na Małym Rynku zebrali się włościanie przed redakcyą „Piasta". Już od 9-tej rano Mały Rynek zapełniony był tłumami ludzi, a kiedy koło godz. 10-tej nadjechała z Kleparza wspaniała banderya, prowadzona przez p. Wład. Bogackiego, kiedy przybyły orkiestry, skauci wiejscy, kosynierzy, kiedy się zaczął formować pochód grupy włościańskiej na Wawel, nie starczył już Mały Rynek i olbrzymia fala ludzka, licząca kilkanaście tysięcy głów, rozlała się po Placu Maryackim i po Rynku głównym. Kiedy wreszcie przy dźwiękach muzyki ruszyła banderya, za nią delegacye z wieńcami, a następnie uformował się pochód i ruszył przez Linię A-B. C-D. następnie koło odwacha w ul. Grodzką, czuło się, patrząc na ten paronastotysięczny tłum, że to naprawdę lud polski święci swoje święto. Kiedy czoło pochodu grupy włościańskiej docierało do Wawelu, koniec znajdował się jeszcze w Rynku, u wylotu ul. Grodzkiej.

Na Wawelu.

Tymczasem na Wawelu, na olbrzymim dziedzińcu wawelskim, zebrały się już organizacye miejskie, mieszczaństwo, cechy, szkoły i t. d. Wspaniała świątynia katedralna na Wawelu wypełniła się po brzegi tysiącznymi tłumami włościaństwa i inteligencyi. Z radością zwracało się oko na licznych żołnierzy i oficerów, którzy po raz pierwszy w strojach wojskowych brali udział w narodowej uroczystości. W prezbiteryum zajęli miejsca posłowie na Sejm, których przybyło kilkunastu, reprezentujących prawie wszystkie ziemie polskie. Posłowie P. S. L. Piastowcy zjawili się prawie wszyscy z prezesem Witosem, Bojką i Średniawskim na czele. Uroczystą mszę świętą celebrował ks.-biskup **S a p i e h a**, poczem ks. prof. **K o r z o n k i e w i c z** wygłosił wspaniałe kazanie, wskazując na Kościuszkę, jako niedościgniony wzór patryotyzmu, jako szermierza idei demokratycznych i przedstawiciela tej idei, którą Polacy zawsze wyznawali, idei walki o wolność zarówno naszą własną, jak cudzą.

Po raz pierwszy na uroczystości wybitnie narodowej i ludowej widzieliśmy przedstawicieli władz i wojskowości. W prezbiteryum katedry zasiadł delegat generalny rządu na Galicyę, dr Kazimierz **G a ł e c k i**, komendant okręgu wojskowego krakowskiego, generał **G o ł o g ó r s k i** z generalicyą i korpusem oficerskim, prezydyum miasta Krakowa, profesorowie uniwersytetu z rektorem ks. **S i e n i a t y c k i m**, członkowie Akademii z prezesem prof. **M o r a w s k i m**, cechy ze sztandarami, weterani z 1863 r. i t. d.

Pochód na Rynek.

Po nabożeństwie uformował się imponujący pochód, który ruszył z Wawelu na Rynek krakowski. Radowało się serce, łzy radości błyskały w oczach, gdy się widziało, że na czele pochodu szły karne oddziały wojska polskiego wszystkich gatunków broni, przybrane odświętnie, jaśniejące dumą, że nareszcie i im, żołnierzom, przypadła w udziale możność święcenia narodowego święta. A trzeba pamiętać, że między tymi żołnierzami było wielu takich, którzy do niedawna jeszcze musieli zginać kark przed niemieckim oficerem, przed czeskim lub madziarskim kapralem, którzy za narodowe uczucia byli przez austryackich komendantów ciężko nieraz karani. Za żołnierzami szły nieprzejrzane zastępy ludu wiejskiego, dalej wspaniała banderya krakowska ze sztandarem, deputacye z wieńcami, muzyka kolejarzy, robotnicy, straż obywatelska, młodzież szkolna, przedstawiciele władz rządowych i instytucyi, wreszcie tysiączne tłumy publiczności krakowskiej. Gdy pochód ruszał z Wawelu, rozległy się z fortów krakowskich strzały armatnie. Ozwały się one również, gdy pochód stanął na Rynku.

Na krakowskim Rynku.

Na Rynku od strony ulicy Szewskiej oddziały wojskowe utworzyły ogromny czworobok, w którego środku, na miejscu, gdzie ma stanąć pomnik Kościuszki, ustawiono trybunę, ozdobioną sztandarami o barwach narodowych. Od strony wieży ratuszowej stanęły oddziały wojska z muzyką oraz banderya konna, wnętrze czworoboku zajęły delegacye włościańskie, koło samej zaś trybuny posłowie, przedstawiciele władz rządowych, uniwersytetu i generalicyi. Naokół czworoboku zgromadziły się wielotysiączne tłumy, tak, że caluteńka połowa Rynku, mogąca pomieścić conajmniej 30.000 ludzi, była szczelnie wypełniona morzem głów ludzkich.

Przemówienia.

Gdy wszyscy uczestnicy uroczystości zebrali się już na Rynku, wszedł na trybunę prezes Akademii Umiejętności, prof. **Morawski** i wskazał na ważność chwili, w której zespolony naród polski zebrał się na Rynku krakowskim, aby święcić święto ludowe, a zarazem narodowe.

Po tem zagajeniu wszedł na trybunę generał **Gołogórski**, naczelnik wojennego Dowództwa krakowskiego, który, wspomniawszy przysięgę Kościuszki, zwrócił się do żołnierzy z mocnem słowem, że **żołnierz polski stoi na straży honoru i niepodległości, że w nim jest wielkość i przyszłość Ojczyzny.** Jedne to, żołnierskie przemówienie wywarło tem większe wrażenie, że była to pierwsza od niepamiętnych lat mowa dostojnika wojskowego, biorącego wraz z całem wojskiem udział w narodowej uroczystości. Toteż po tem przemówieniu rozległ się na Rynku z tysięcy ust okrzyk: **N i e c h ż y j e a r m i a!** Widzieliśmy ludzi, którzy płakali ze wzruszenia.

Następnie wszedł na trybunę poseł **Wincenty Witos.** Wygłosił on dłuższe przemówienie, przerywane raz po razu burzliwymi oklaskami. Stwierdził, że mimo uzyskania niepodległości, naród polski musi być czujnym i przygotowanym na najcięższe ofiary, bo wrogowie

nie śpią, bo na wszystkich czterech węglach naszego państwowego gmachu szaleje walka. Podniósł, że **chłop polski**, którego znaczenie w narodzie pierwszy należycie docenił i uznał Kościuszko, **jest już świadom swoich narodowych obowiązków, ale też świadom jest praw.** Chłop polski nie chce żadnych przywilejów, ale w budującej się Ojczyźnie chce mieć równe prawa z wszystkimi stanami, z którymi razem dążyć musi do ustalenia porządku w wolnej Ojczyźnie. Stwierdził, że **chłop polski zabezpieczy granice Ojczyzny swoją krwią, da wojsku rekruta, a skarbowi dostarczy pieniędzy.**

Nie jesteśmy w możności, z powodu braku miejsca, przytoczyć ani tego przemówienia prezesa Witosa, bogatego w treść polityczną, w całości, ani też przytoczyć, bodaj w skróceniu, przemówień następnych mówców. Ograniczymy się tedy tylko do wymienienia tych, którzy przemawiali, stwierdzając, że zabierali głos przedstawiciele różnych ziem Rzeczypospolitej i że czuło się wtedy naprawdę, iż zaikneły kordony i że bracia, rozdzieleni dotychczas słupami granicznymi, odnaleźli się razem i uczuli się braćmi na tym krakowskim Rynku, na którym Kościuszko przysięgał walczyć o całość Rzeczypospolitej. Po pośle Witosie przemawiali zatem: poseł ziemi opoczyńskiej, **Kowalewski**, poseł ziemi miechowskiej, **Małupa**, poseł ziemi olkuskiej, **Ostachowski**, poseł ziemi łowickiej, **Mąkolski**, poseł ziemi sandomierskiej, **Smoła**, poseł ziemi warszawskiej, **Wróblewski**. Wreszcie imieniem robotników krakowskich przemówił p. **Grochal**, a imieniem robotników narodowych z Kongresówki poseł ziemi częstochowskiej, **Zagórski**, wreszcie weteran z 63 roku, **Bączewski**.

Wkońcu wyszedł na mownicę jeszcze raz **poseł Witos** i wygłosił krótkie przemówienie, w którem podniósł konieczność uczczenia Kościuszkowskiej rocznicy pomnikiem żywym i trwałym. Tym pomnikiem może być **przestrzeganie przysięgi Kościuszki w życiu każdej jednostki i całego narodu.** Po tych kilku słowach począł odczytywać **rotę przysięgi Kościuszki**, tę samą, którą Kościuszko składał narodowi przed 125 laty na tymsamym krakowskim rynku. Szczękły karabiny — to wojsko sprezentowało broń; zebrani zdjęli nakrycia z głów i nastąpiła rozrzewniająca chwila: kilkudziesięciotysięczny tłum zebranych, mężczyzn i kobiet, cywilnych i żołnierzy, powtarzał za posłem Witosem słowa przysięgi, ślubując, że przysięgi tej strzedz będzie w całem życiu.

Na końcu poseł Witos zwrócił się do prezydyum miasta z apelem, aby postarało się, **by nareszcie pomnik Kościuszki, już oddawna gotowy, stanąć mógł na krakowskim Rynku**, poczem podziękował komitetowi, urządzającemu obchód, w pierwszym rzędzie zaś ukochanej p. Henrykowej Sienkiewiczowej, wdowie po wielkim pisarzu, prof. Morawskiemu, p. Maryi Siedleckiej i wszystkim tym, którzy do podniesienia tej uroczystości się przyczynili.

Była godzina 2-ga po południu, kiedy uroczystość zakończyła się. Odśpiewano: „Boże coś Polskę“, poczem wśród dźwięków muzyki tłumy zaczęły się rozchodzić.

Zwiedzanie miasta.

Po południu uczestnicy uroczystości, **przybyli z dalszych stron, podzieleni na grupy, zwiedzali pod kierunkiem** fachowych przewodników najważniejsze pamiątki i zabytki Krakowa. Część przybyłych udała się **do teatru ludowego na przedstawienie.**

W teatrze miejskim.

Wieczór o godz. 7-mej odbyło się w teatrze miejskim **uroczyste przedstawienie.** Grano nieśmiertelną sztukę Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami“. Widownia była szczelnie zapełniona. Mieniły się w lożach i krzesłach barwne stroje włościanek i pań z inteligencyi, mieszały się siermięgi chłopskie z mundurami oficerów i generałów i z czarnymi tużurkami inteligentów. Nastrój panował niezwykle podniosły, bo też teatr zrobił wszystko, aby przedstawienie wypadło jak najlepiej. Wszyscy artyści grali znakomicie, a dyrekcya dołożyła starań, że sceny zbiorowe wypadły wprost imponująco.

Po czwartym akcie przemówił z loży prezydenta miasta prezes P. S. L. Piastowców czcigodny **poseł Jakób Bojko.** Ze zwyczajną swadą, z wielkim polotem słowa, skreślił ten sędziwy wódz polskiego ludu, dzisiaj wicemarszałek pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej, znaczenie przysięgi **Kościuszki dla narodu i ludu polskiego**, przedstawił cierniową drogę, po której lud ten dochodził do **uzyskania swoich praw** i wyraził gorącą nadzieję, że lud polski **nietylko zdoła zbudować**, ale i potrafi utrzymać państwo, bo dzisiaj lud jest świadom swojego znaczenia i świadom swoich obowiązków obywatelskich. Przemówienie prezesa Bojki przerywano co chwila i nagrodzono na końcu rzęsistymi oklaskami.

Przyjęcie delegacyi.

Po przedstawieniu teatralnem komitet, urządzający obchód, podejmował przybyłe na uroczystości delegacye w wielkich salach refektarzowych w budynkach klasztoru Franciszkanów. Było to przyjęcie odmienne od wszystkich, jakie dotychczas się odbywały. Była to uroczystość nawskróś ludowa, a fakt, że przybyli na nią wszyscy naczelnicy władz, generalicya z gen. Gołogórskim, prezydyum miasta i wszystko to, co stoi na czele życia umysłowego i gospodarczego stolicy Piastów, był wymownym dowodem, że się naprawdę zaczęła Polska ludowa, że Kościuszkowskie święto zjednoczyło znowu, jak wówczas, przed 125 ciu laty, wszystkie stany. Posypały się znowu przemówienia, w których jak złota nić przewijała się jedna potężna wola, **uczynienia wszystkiego, by Ojczyznę zbudować trwałą i niezniszczalną**, przewijała się gorąca miłość tej Ojczyzny **i chęć poświęcenia jej wszystkiego, czego tylko zażąda.**

Zebranych podejmowały uczenice szkoły gospodarczej kobiet, nad wszystkiem zaś czuwała energiczna dłoń p. Dadlecowej, oraz p. Kazimierza Czerneckiego, którym na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Podczas zebrania przygrywały dwie orkiestry, jedna wojskowa, druga włościańska. Uczenice szkoły gospodarczej z Podegrodzia odśpiewały chórem kilka pieśni. Wśród swobodnej pogawędki upływał szybko czas, tak, że późno już było po północy, gdy zebrani zaczęli się rozchodzić, jedni na przygotowane kwatery, drudzy na dworzec kolejowy do odjazdu.

Ogólne wrażenie całej uroczystości było niezwykle podniosłe. Można śmiało powiedzieć, że Kraków, przyzwyczajony do wspaniałych obchodów narodowych, dawno nie widział w swych murach takiego obchodu, a w każdym razie od lat, a może jeszcze nigdy, nie widział uroczystości tak naprawdę ludowej i tak głęboko narodowej.

W 125 rocznicę przysięgi Kościuszki.

Patrz Kościuszko na nas z nieba
W chwili Polski zmartwychwstania
Twego miecza nam potrzeba
By Prusak uciekł z Poznania.

Ktoby mówił, że Prusacy
Nie oddadzą Polsce Gdańska,
To nasi dzielni wojacy
Nauczą go tańczyć z pańska.

Patrz, jak ruski przeniewierca
Chce zagrabić polską ziemię,
A w ślad za nim czeski zdzierca
Prześladuje śląskie plemię.

Na Twój rozkaz chłopi polscy
Dali łupnia moskalowi,
Na Twój rozkaz pójdziem wszyscy
Skłonić się Naczelnikowi.

By zebrawszy liczne wojsko
Po walnej z wrogiem rozprawie
Ogłosił, że wolne Śląsko,
Że pobit Czech na Orawie.

k. dz.

Sprawy polskie.

W Paryżu zaczyna się zaznaczać różnica między stanowiskiem Francyi i Anglii w odniesieniu do ustalenia ostatecznych warunków pokojowych. Francya pragnie zupełnego pogromu Niemiec i dlatego całą siłą popiera dążenia Polaków do uzyskania własnego wybrzeża morskiego wraz z Gdańskiem, oraz górnego Śląska, podczas gdy Anglia nie chce dopuścić do zupełnego zgniecenia Niemiec. Zaznaczyło się to wyraźnie na posiedzeniu Rady Dziesięciu w Paryżu, w ubiegłym tygodniu. Obradowano na niej nad projektem komisyi dla spraw polskich, na podstawie którego, miano przyznać Polsce Gdańsk wraz z częścią Prus wschodnich, prawie całe Poznańskie i regencyę opolską na górnym Śląsku. Przedstawiciel Francyi bardzo energicznie poparł ten projekt, żądając Polski silnej i zdolnej do samodzielnego bytu, podczas gdy angielski minister spraw zagranicznych **Lloyd George** oświadczył, że nie należy tworzyć na wschodzie, zwłaszcza zaś na prawym brzegu Wisły, irredenty niemieckiej i **zapytał, czy nie wystarczyłaby Polsce wolność żeglugi na Wiśle i prawo używania dwóch linii kolejowych, wiodących wzdłuż Wisły.** Ostateczne uchwały w sprawie granic Polski miały zapaść na posiedzeniu Rady dziesięciu w ubiegły poniedziałek.

Te różnice w stanowisku Francyi i Anglii w odniesieniu do zachodnich granic Polski, ośmieliły widocznie butnych jeszcze ciągle Niemców, bo zachowują się oni wobec koalicyi wprost prowokacyjnie. W piątek ubiegły rozeszła się nawet pogłoska, że w Gdańsku internowali misyę koalicyjną, która tam przybyła poczynić **przygotowania do lądowania wojsk Hallera.** Na wiadomość o zamierzonem oderwaniu Gdańska, części Prus i Śląska ogarnął Niemców szał wściekłości. W całych Niemczech odbywają się masowe protesty przeciw oddaniu Polsce tych ziem, prasa pruska zamieszcza podburzające artykuły przeciw Polakom, w Gdańsku i na Śląsku aresztuje się wybitniejszych Polaków, socyaliści niemieccy grożą nawet bolszewizmem w Niemczech w razie takiego „poniżenia“ Niemiec. Rokowania między misyą koalicyjną a Niemcami w Poznaniu zostały zerwane i dotąd nie podjęto ich na nowo. Niemcy widocznie sprawę przewlekają, licząc na to, że zaszczepiony przez nich w Rosyi bolszewizm ogarnie także państwa środkowo i zachodnio europejskie, a przedewszystkiem Polskę. W Niemczech bolszewizm napewno się nie przyjmie, bo tam zbyt trzeźwo ludzie myślą. Wybuch bolszewizmu w Polsce byłby zwycięstwem Niemiec, bo wówczas Niemcy, korzystając z chaosu w naszym kraju, zabraliby sobie z powrotem Poznańskie, dodawszy do niego część Kongresówki i niepodległość nasza zostałaby — na wieki już tym razem — pogrzebana.

W walce z Ukraińcami odnieśliśmy w ubiegłym tygodniu duży sukces. Dzięki dzielności pułków poznańskich **przełamano pierścień wroga, otaczający Lwów** i 18 marca wkroczyły do Lwowa wojska polskie. Na froncie tym wojska nasze postępują ciągle naprzód, wypierając ukraińców z ich stanowisk. Dnia 19 marca uchwaliła Rada najwyższa konferencyi pokojowej **wezwać armię polską i ukraińską do zaprzestania walki**, póki spór polsko ukraiński nie zostanie rozstrzygnięty przez konferencyę pokojową. Naczelny wódz ukraiński P a w l e n k o zgodził się podobno na rozejm z Polską i poprosił telegraficznie koalicyę o pośrednictwo w układach z Polską. Dla zbadania sporu polsko-ukraińskiego zostanie wysłana specyalna komisya sojusznicza. Ruch kolejowy między Lwowem a Przemyślem został znowu przywrócony.

Węgry republiką bolszewicką.

Nie chcąc gwałtem dopuścić do oderwania od swego kraju obszarów słowiańskich i rumuńskich, których ludność uciskali nie gorzej od Prusaków, dokonali Węgrzy u siebie w ubiegłym tygodniu **przewrotu bolszewickiego** w chwili, gdy konferencya pokojowa miała rozstrzygnąć sprawę tychże obszarów na korzyść uciemiężonych ludów. Bolszewizm stał się dla Węgrów środkiem ratunku przed wymierzeniem im sprawiedliwości. Gdy szef misyi koalicyjnej, bawiącej w Budapeszcie, wręczył prezydentowi Węgier K a r o l y e m u, notę, w której zaznaczono, że **konferencya pokojowa postanowiła wyznaczyć nową linię demarkacyjną**, która **ma być uważaną za granicę Węgier**, a która pozbawiłaby ich krajów słowiańskich i rumuńskich, i zmniejszyła Węgry mniejwięcej do jednej trzeciej ich dotychczasowego obszaru, rząd ustąpił, a wieczorem **proklamowano na Węgrzech rządy proletaryatu i zbrojny opór przeciw Rumunom, Serbom i Chorwatom.** Niespodziewany ten przewrót na Węgrzech przyspieszyła pogłoska, że rosyjskie wojska bolszewickie dotarły już do granicy węgierskiej. Bolszewicy węgierscy działali oczywiście w porozumieniu z **bolszewikami rosyjskimi, którzy przyobiecali im zbrojną pomoc przeciw koalicyi.** W Rosyi utworzoną została mianowicie armia z jeńców

węgierskich, która maszeruje ku granicy węgierskiej. Całą akcyą kieruje oczywiście rząd pruski. Wobec tego stanu rzeczy na Węgrzech koalicya jest obecnie na stopie wojennej z Węgrami. Jak można wnosić z doniesień, które dotąd przyszły z Francyi, koalicya ma zamiar zgnieść siłą bolszewizm na Węgrzech. Armia salonicka otrzymała rozkaz maszerowania na północ, w Rjece lądują podobno wojska francuskie. Czesi wysłali również ku granicy węgierskiej część swoich wojsk.

Listy z Warszawy.

Chłopi do Bolesława Chrobrego mieli jeszcze jaki taki wpływ na tok spraw w państwie, ale od tego czasu odsuwano ich od współudziału w rządzie, aż zeszli na robów pańszczyźnianych. Rzucało się co prawda chłopstwo nieraz przeciw temu bezprawiu, kraj spłynął potokiemi krwi, ale wkońcu rycerstwo odniosło górę nad niezorganizowanym i źle zbrojnym tłumem ludu i ten musiał poddać karki pod twardą obrożę szlechecką.

Ostatni, lubo byli zwycięzcami, z trwogą niektórzy przeczuwali, że to się może kiedyś urwać, a jeden z nich za czasów Batorego pisał: „nie daj Boże, aby to chłopstwo kiedy nie porozumiało się z sobą. Odpłacili oni by nam wszystko sowicie".

Na razie nie było o to obawy. Chłopi byli cicho, a poeci kładli im w uszy pieśń:

„Ja w niskiej przeto pokorze,
Orzę, zbieram i znów orzę".

Na Sejmie 4-letnim darmo życzliwi ludowi panowie przemawiali za chłopami, aby ich uwolnić od pańszczyzny i nadać im grunta na własność, — to był groch na ścianę. Sejm w r. 1830, także nad tą sprawą przeszedł do porządku dziennego, i dzięki temu chłopi nie mieli ochoty bronić kraju, którego rząd zapoznał ich potrzebę.

Dlaczego ani na Sejmie wielkim, czy w r. 1830, ta sprawa nie postąpiła naprzód, pyta słynny historyk Lelewel, i powiada: „nie dlatego, aby nie było ludzi, coby tych teoryj do rzeczywistości nie mieli ochoty pchnąć; ale że nie było masy o swoje upominającej się; albo się to rzadko i nietrwale zdarzało". Jak zrobić, aby się masa upomniała i trwale przy swojem obstawała? I jakby chciał pouczyć chłopów, mówi dalej: „Nie dopniesz swego, kiedy nie żądasz, nie masz nadziei, kiedy nie działasz". („Polska, dzieje i jej rzeczy" Lelewela). Wtedy nie znano tego słowa radykał, a o bolszewikach ani się komuś śniło, ale to pewno, że ówcześni wielmoże krzywo spoglądali na takiego Lelewela i Niemcewicza i innych zacnych szlachciców, którzy otwarcie stali za chłopstwem. Niemcewicz wyraźnie wspomina w swych nieocenionych pamiętnikach, że jeden z panów zwrócił się doń w Sejmie, mówiąc: „I ty wyrodku przeciw nam?" Chłopi krzywdzą szlachtę polską, jeżeli wszystką potępiają w czambuł. Jeżeli w takiej Sodomie i Gomorze przecież się znalazło paru sprawiedliwych z Lotem, to Polska miała i ma dużo więcej uczciwych panów, ale o jednych trzeba czytać w dziejach ojczystych, a drugim trzeba przyznać śmiało i otwarcie, że są czynami dla ludu oddani. Inaczej najlepsi gorzknieją i myślą zapewne, że „czy pijesz, czy nie, to musisz umrzeć". To znaczy: czym dla chłopów ojcem, czym ojczymem, to mi jednaka od nich zapłata.

Dziś jest na porządku dziennym reforma agrarna. Czyż myślicie, że nie było już przed nami takich, choćby po roku 1830, którzy tę sprawę traktowali?

Na dowód przytoczę w wyjątkach, co o tem pisał wtedy niejaki pan Kubrakiewicz, a które to pismo przytacza Lelewel we wspomnianem wyżej swem dziele. Wtedy chłopi robili jeszcze pańszczyznę i grunta, które uprawiali, były własnością panów. Oto jego słowa:

„Natura, tworząc wszystkich ludzi równymi, równe im daje prawo do używania powietrza, wody i ziemi, dla utrzymania życia. Nikt wyłącznym panem powietrza lub wody ogłosić się nie mógł bez gwałtu i nastawania na życie drugich; tembardziej nie mógł zająć w wyłączną posiadłość ziemi, która, aby plon wydała, pracy potrzebuje, plon zaś z natury do tego należy, czyjej pracy jest owocem. Lubo tedy ziemia nie powinnaby być przedmiotem własności, jednak dla pomyślności społeczeństw wypadło zaprowadzić wyłączną własność różnych części gruntu. Społeczeństwa są skutkiem albo gwałtu, albo umowy. Jeżeli społeczeństwo w Polsce powstało z umowy, to wszyscy grunta, w częściach mniej więcej równych rozebrać musieli. Zważmy, kto był pierwszy, szlachta, czy chłopi? Dzieje świadczą, że pierwej byli chłopi, bo Piast z chłopa królem został. Z czasem dopiero królowie, to za świetne czyny, to podłym służalcom swoim nadawali tytuły: szlachty, hrabiów, książąt, a z nimi prawo własności i przywilej pańszczyzny. Byli więc chłopi w dawnych czasach właścicielami gruntów, przez nich uprawianych. Dzieje nie wspominają, aby chłopi, dobrowolnie grunta panom odstąpili, ale je panowie gwałtem sobie zabrali; gwałt prawa nie stanowi, więc stan włościański jest dotąd prawnym właścicielem gruntów w jego posiadaniu będących, lub jemu wydartych.

Stan uprzywilejowany przywłaszczenie swe opiera na ustawach, przywilejach i konstytucyach sejmów i królów szlacheckich, co jest prawem mocniejszego.

Jeżeli więc dawniej, w czasach barbarzyńskich, królowie i sejmy gwałtem zabrać mogli, dlaczegóżby rząd teraźniejszy, w wieku oświeconym, nie miał sprawiedliwości wymierzyć? Ziemia jest wspólnym wszystkich ludzi warsztatem, na którym ci tylko winni pracować, którzy umieją, to jest chłopi rolnicy. Jeśli zaś szlachta zabiera więcej, niż na dom mieszkalny potrzebuje, to dla tego, aby żyć z cudzej pracy.

Przypuszczając fałsz za prawdę, że Bóg dał ziemię szlachcie tylko, czyż tylą wieków niewoli, pracy i krwi za kraj przelewanej, nie odkupili chłopi tej niewoli?"

Potem radzi, aby rząd za grunta panów wynagrodził, a dalej powiada, że: „im więcej próżniaków, tem gorzej, a najgorzej, kiedy próżniacy żyją z cudzego zarobku. Próżnowanie szlachty wyrodziło zbrodnie i upadek ojczyzny. Nie na ościennych mocarzy narzekajmy, ale na naszych arystokratów, którzy obce wojska do kraju sprowadzili i dzielnie się do rozszarpywania Polski przyczynili".

Cóż powiecie czytelnicy, czy ten pan Kubrakiewicz nie był przyjacielem chłopskiego stanu, i czy jego

słowa dzisiaj jeszcze nie są aktualne? Wspomniany Lelewel sprawę agrarną rozważał już wtedy, ale nie wiedział jak ją rozstrzygnąć, i powiada: „Niech kto zrobi sejm chłopski u nas. Żmudzin, Rusin, Mazur, Prusak, Góral, Kozak, może się zgodzą na jedno. Będą decydować o cudzej skórze, a jeśli się do niej przypytają, to będzie wołał: „Krzywda!“

A bodaj rozsądniej by rozsądził sejm chłopski, aniżeli łaska pańska. Przemoc i gwałtowność nie zawsze skutek osiągają. Zrobić operacyę gwałtownie, jaki skutek? Co za odmęt, co za upadek? Szlachta, pany, włościanie, Niemcy, Polacy, Rusini, Lachy, sprawa narodowa!

Właściciele zagrożeni, będą dzielniej swego bronić, aniżeli ojczyzny, wolności, a połowę ludności będą mieli za sobą“.

Żeby pomyślnie dopełnić gwałtownej operacyi... na to trzeba szczególnego zbiegu okoliczności. Ten, któremu własność ma być wydartą, przygotowuje się, i nie da się. (Lelewel).

Jak zrobić, aby się masa o swoje upomniała, to na to poradziła oświata ludowa, i czy kto chce, czy nie chce, stan siermiężny zdał nie zły egzamin przy wyborach.

Przytoczony historyk, poseł sejmowy w r. 1831 i patryota, radził, aby sprawę nadania własności gruntów i zniesienia pańszczyzny, załatwił sejm chłopski. To się nie stało. Zrobiły to rządy zaborcze, z niepowetowaną szkodą dla Polski całej i ze szkodą dla panów i chłopów.

W każdym razie widzita, że sprawa agrarna zaprzątała umysły światłe i kochające ojczyznę już oddawna. Doczekali się chłopi, że w Sejmie polskim jest ich duża gromada. Sprawa agrarna w innej postaci zaprząta umysły wszystkich. Lubo posłowie chłopi nie zrozumieli jeszcze dotąd tego, aby iść razem kupą do celu, to można przypuszczać, że sprawa rolna znajdzie ich razem.

Ale czy rozwiązanie tej sprawy jest tak łatwe, jak sobie niektórzy politycy wiejscy i doktrynerzy miejscy myślą i jak obiecywali na wiecach, to chyba żaden o tem nie pomyślał.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby zabrali ci panowie głos i podali nam w prasie czy w listach swe pomysły.

My na to czekamy. *Kuba z nad Wisły.*

O wypłatę zasiłków wojskowych i amerykańskich.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 8 marca wnieśli posłowie: **Jachowicz, Sobek, Pieniążek, Przewrocki, Dyło, Toczek** i tow. imieniem klubu posłów ludowych Piastowców, następującą interpelacyę:

„Wskutek operacyi wojennych i kilkakrotnych przemarszów wojsk, Galicya została zupełnie zniszczoną i zrabowaną; z tego powodu panuje głód i straszna drożyzna, a zubożała ludność wsi i miasteczek skazana jest na największą nędzę. Tym wszystkim pokrzywdzonym rodzinom, których żywiciele służyli przy wojsku, wypłacano zasiłki z kas rządowych w czasie wojny. Obecnie stosunki się nie zmieniły na lepsze w kraju, a rodzinom tym, których żywiciele polegli na polu walki lub wrócili niezdolni do pracy, jakoteż i tym, którzy przelewają krew w obronie państwa, wstrzymano wypłatę wszystkich zasiłków w powiatach Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Ropczyce, Rzeszów i t. d., od 1 listopada 1918. Taki sam los spotkał i te rodziny, których żywiciele opuścili swój rodzinny kraj, szukając kawałka chleba poza granicami państwa, a którzy nie byli i nie są jeszcze w stanie dać żadnej pomocy swoim rodzinom, z powodu przerwanej komunikacyi. Z tego powodu wszystkie te rodziny zostały pozostawione przez państwo własnemu losowi i skazane na nędzę i głód. Wobec tego podpisani zapytują: Czy znane jest panu ministrowi położenie ludności zniszczonej przez wojnę w Galicyi? Co zamierza uczynić, aby jej zapewnić w jak najkrótszym czasie byt i egzystencyę? Czy nie byłby skłonny wydać zarządzenie, aby wszystkie zasiłki, tak zaległe, jak i obecnie się należące rodzinom, natychmiast zostały wypłacone przez władze skarbowe“.

Jachowicz i tow.

O dostarczenie soli i paszy treściwej dla bydła.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 25 lutego wniósł poseł **Narcyz Potoczek i tow.** z klubu posłów P. S. L. Piastowców w sprawie zaopatrzenia ludności rolniczej w sól i paszę treściwą dla bydła, następujący wniosek:

„Klęski elementarne, długotrwała susza i następnie ulewy i wylewy, jakie nawiedziły ogromne przestrzenie naszego kraju w roku 1918, sprawiły, że włościanie znaleźli się w tem katastrofalnem położeniu, iż nie mają czem żywić bydła. Paszy treściwej niema, soli brak. Skutki scentralizowania obrotu paszą w Galicyi zaczynają się w całej grozie ujawniać znacznym brakiem pasz treściwych. Pomoc dla rolników w tym kierunku jest niezbędnie potrzebną. Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie wydał salinom galicyjskim zarządzenie, by rolnikom w powiatach, zniszczonych klęskami elementarnemi, dostarczyły soli dla bydła, oraz by postarał się o dostarczenie z innych dzielnic otrąb dla najbardziej brakiem paszy dotkniętych powiatów w Galicyi. Rozdział soli i otrąb należy uskutecznić przez Towarzystwa rolnicze“.

O rozpoczęcie w najbliższym czasie robót publicznych.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 25 lutego wnieśli posłowie **Średniawski, Bednarczyk, Rajski** i tow. następujący wniosek:

„Wielu ludzi wzbogaciło się na wojnie bądź przez paskarstwo, bądź przez dobry zarobek. Natomiast bardzo wielu jest takich, których wojna zrujnowała. Wielu ludziom wojna bezpośrednio zniszczyła budynki i gospodarstwa przez pożary w czasie bitew, przez rekwizycye i grabież. Inni przez zrujnowanie i zamknięcie fabryk i warsztatów stracili zarobek. Wielu, szczególniej z Galicyi, przez powołanie i służbę przy wojsku, inni znowu

p... internowanie w innych krajach zostali majątkowo zrujnowani. Teraz powrócili lub zwracają z wojska, z niewoli, z wygnania, i nie posiadają żadnych środków do odbudowy zniszczonych budynków i warsztatów, ani środków do życia, i rząd musi im dawać zapomogi na ich utrzymanie, chociaż skarb państwa nie ma funduszów na ten cel i musi pożyczać. Jest to anomalią, by nie naród utrzymywał rząd, ale odwrotnie rząd utrzymywał zapomogami znaczną część narodu. Jedynie starcy, kaleki i dzieci po żołnierzach powinni być utrzymywani. Zaś zdrowi powinni sobie zarobić, ale im trzeba w tym wyjątkowym czasie dopomódz przez stworzenie warunków do znalezienia zarobku. Rozpoczęcie robót publicznych przy budowie dróg i kolei, przy regulacyi rzek i potoków oraz melioracya da tysiącom ludzi zarobek, a jest wielka różnica, gdy się z pożyczonego funduszu udziela zapomóg, które chociaż dziś są konieczne, lecz nieproduktywne i doprowadziłyby państwo do bankructwa, czy też wykonuje się roboty publiczne, które przyniosą całemu państwu pożytek, więc są produktywne. Przeto podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, ażeby jak najrychlej rozpoczął odbudowę zniszczonych wsi i miast, fabryk i warsztatów, budowę dróg i kolei, regulacyę rzek i potoków, i to w różnych okolicach państwa tak, ażeby umożliwić zarobek całej ludności, pozbawionej zarobku i pracy".

Podpisujmy polską pożyczkę!

Z pod Sko. w Łańcuckiem. Dnia 25 lutego odbyło się w tutejszem „Kółku rolniczem" zebranie przedstawicieli kilku gmin, na którem założono komitet dla popierania pożyczki polskiej. Podnieść należy, jako przykład poczucia obywatelskiego Grodziszczan, fakt, że w przeciągu trzech dni złożono na ręce przewodniczącego komitetu, ks. Wł. Wójcika, w gotówce 120.000 K na zakupno asygnat pożyczkowych. A dodać trzeba, że po zakupno tych asygnat musi się jechać do Jarosławia lub Łańcuta, bo dotychczasowe starania o przysłanie asygnat do miejscowych instytucyi, jak poczta lub kasa Raiffeisena nie odniosły skutku. Fakt powyższy świadczy, że pożyczka mogłaby mieć na wsi duże powodzenie, gdyby ją odpowiednio ułatwiono. Czy ministerstwo skarbu wie o tem i czy nie mogłoby złemu zaradzić? *Dr F. L.*

Pilzno. Obywatele powiatu pilzneńskiego zapisali w czasie od 10 lutego do 15 marca b. r. za pośrednictwem powiatowej Kasy pożyczkowej pożyczkę polską za 170.000 K. Oprócz Kasy pożyczkowej powiatowej, przyjmują subskrypcye: Kasa oszczędności i pożyczek w Pilźnie, Urząd pocztowy w Jodłowej i Kasa zaliczkowa w Brzeźniku. Wyniki dotychczasowe subskrypcyi — przyznać trzeba — są naogół bardzo nikłe, w porównaniu zaś z akcyą tą w innych powiatach prawie żadne. Nie duśmy grosza, niech idzie na zbożne i pokojowe cele państwa polskiego, nie dajmy się zawstydzić innym powiatom!

Do Braci powiatu ropczyckiego!

Na zebraniu delegatów Obrony narodowej w Ropczycach oświadczyli włościanie, że dadzą pieniądze na pożyczkę polską dopiero wtenczas, gdy posłowie ludowi powiedzą im, że ją trzeba dawać. Ponieważ niema czasu na urządzanie zgromadzeń po wsiach, tą drogą wzywamy Was, drodzy Bracia i Siostry, byście w interesie Ojczyzny naszej i swoim osobistym składali kto może do kas Raiffeisenowskich, do kas powiatowych i t. d. na pożyczkę polską. Te papiery koronowe, które macie, mają tylko tymczasową wartość, która ciągle się zmniejsza i tak czy tak będziecie musieli je wymienić na nowy pieniądz polski, na złoty. Zróbcie to zaraz, dajcie je na pożyczkę, którą Wam w listopadzie państwo zwróci w złotych polskich, to i państwu pomożecie i Wy zyskacie. Radzi bylibyśmy, by można było jak najprędzej usunąć wszystkie braki i zło. Ale z próżnego nie naleje. Więc państwo zwraca się do Was po pieniądze na wojsko, na wszystkie swe potrzeby, bo, jak wiecie, Niemcy i Madziarzy obrabowali nas doszczętnie. Niech włościanin polski pokaże, że kocha wolność i że jest uświadomionym obywatelem i pomoże państwu w tych ciężkich chwilach jego tworzenia się! Podpisujcie tedy, Bracia i Siostry, jak najliczniej państwową pożyczkę polską! *Jan Babicz, Tomasz Dyło,* posłowie.

Uznanie żołnierzy dla posłów ludowych.

My podpisani żołnierze 6 pułku ułanów w Rzeszowie wyrażamy szczere uznanie pp. posłom P. S. L. z pod znaku Piasta, a szczególnie ich prezesowi, p. Witosowi, za ich gorliwą pracę i starania o lud wieśniaczy i o polepszenie bytu żołnierzy polskich.

My, synowie chłopscy, widzimy w posłach ludowych Piastowcach prawdziwych bojowników ludowych, którzy pracują dla idei i którzy pokazali światu całemu, że są godnymi mandatów, powierzonych im przez naród. My, dawni żołnierze austryaccy, przybyliśmy dopiero w bieżącym miesiącu do wojska polskiego i oświadczamy, że chcemy walczyć i zginąć w obronie Ojczyzny, która naszej pomocy potrzebuje. Otuchy dodaje nam myśl, że mamy naszych obrońców w Sejmie. I gdy nam Bóg pozwoli wrócić kiedyś do domów naszych, będziemy pracować między naszymi braćmi ze wszystkich sił dla dobra narodu. My, młodzi ludowcy Piastowcy, przesyłamy wyrazy czci posłom Piastowym.

Mytych Michał, plut. Orzóg. Orzech. Turek. Zuba. Starzec. Kubiś.

Czytajcie wszyscy „Piasta"!

Warszawa, w marcu.

Wielka liczba wyborców pisze do swych posłów listy w sprawie zasiłków wojskowych lub amerykańskich, w sprawie szkód i świadczeń wojennych, w sprawie inwalidów i t. p. i takich listów otrzymujemy dziennie po kilkanaście. Na listy te odpowiadamy listami i to w ten sposób, iż nieraz 40—50 listów odpisuje się w jednej i tej samej sprawie i jednej i tej samej treści. Ogromnie nam to utrudnia normalny bieg pracy sejmowej, wobec tego prosimy wszystkich wyborców: prenumerujcie i czytajcie „Piasta", ale czytajcie dokładnie od początku do końca, a nawet odpowiedzi redakcyi, umieszczone na końcu gazetki, bo tam wiele się można dowiedzieć, właśnie w takich sprawach, o które wam chodzi. Wszystkie takie listy jednej i podobnej treści oddawać będziemy p. redaktorowi Rączkowskiemu,

a tenże umieści w „Piaście“ wspólnie dla wszystkich wyczerpujące odpowiedzi. W sprawach ważniejszych i nie nadających się do publikowania, odpowiadać będziemy zawsze listownie. Pozdrawiamy was wszystkich.

Pluta. J. Bojko. Koczur. Adam Krężel. Ks. dr Kaz. Kotula.

Pierwsza państwowa kopalnia węgla w Polsce.

W poniedziałek dnia 17 b. m. zjechała do Spytkowic pow. Oświęcim państwowa komisya dla wywłaszczenia gruntów pod kopalnię węgla. Prawa wyłączności i 30 morgów gruntów wykupił swego czasu Wydział krajowy od Prusaków i przystąpił do budowy szybu. Obecny kierownik kopalni, inspektor górniczy Artur Schmidt, rozszerzył znacznie poprzedni plan rozbudowy. Rozchodzi się więc o wywłaszczenie 60 morgów gruntów chłopskich na rzecz państwa polskiego, które tę kopalnię po Wydziale krajowym Galicyi przejmuje.

W komisyi brali udział radca skarbowy Rozwadowski, radca górniczy Czerluńczakiewicz, inżynierowie z Libiąża Pażdziora i Brzeworski, geometra inż. Skąpski z Krakowa, taksatorzy gruntów Nowakowski z Chrzanowa i Jan Kotasek z Podolsza. Również przyjechał tu poseł z okręgu Franciszek Maślanka i interweniował w obronie wywłaszczonych włościan. Dzięki obronie posła i dzięki wyrozumiałości członków komisyi dojdzie do porozumienia. Nie usunięto jednej trudności, a mianowicie, włościanie proszą o ekwiwalent w ziemi i to na miejscu. Apelujemy więc tą drogą do obywatelskich uczuć właścicielki Spytkowic JWP. hr. A. Potockiej, aby zechciała odstąpić, oczywiście za odpłatą odpowiednią ilość gruntu wywłaszczyć się mającym chłopom, wychodząc z założenia, że do utworzenia nowego warsztatu pracy powinni się przyczynić wszyscy interesowani gminy Spytkowic.

Każdy Czytelnik i Czytelniczka „Piasta“

powinien mieć u siebie

wspaniały kalendarz „Piasta“ na rok 1919.

Pamiątkowe to wydawnictwo, stanowiące grubą książkę o blizko 300 prześlicznie wykonanych ilustracyach i bogatej, różnorodnej treści, stanowić może **rzetelną ozdobę** w każdym domu polskim, zarówno w chacie włościańskiej, jak w mieszkaniu robotnika, czy urzędnika. Kalendarz „Piasta“ na rok 1919 jest pierwszym tego rodzaju wydawnictwem w Polsce. Będzie on stanowił na długie lata

pamiątkę przełomowego okresu wojny światowej

i zaczątku budowania państwa polskiego. Niezwykle nizka cena kalendarza w porównaniu z cenami dzisiejszemi książek daje możność nabycia go każdemu.

Prasa warszawska poświęciła kalendarzowi „Piasta“, wspaniałe oceny. W przyszłym numerze postaramy się podać, o ile nam miejsca starczy, oceny, zamieszczone przez pisma krakowskie. Masa listów, jakie otrzymujemy w redakcyi od tych, którzy kalendarz już nabyli, świadczy wymownie, że kalendarz nasz spotkał się z ogólnem entuzyastycznem przyjęciem.

Bracia ludowcy i Siostry ludowczynie! Zakrzątnijcie się żywo, aby w każdym domu na wsi był kalendarz „Piasta“ na rok 1919! Każdy, kto kalendarz nabędzie, będzie Wam za to wdzięczny. A więc do pracy!

Rozsprzedawcy „Piasta“ otrzymują odpowiedni rabat.

Administracya „Piasta“
Kraków, Mały Rynek L. 4.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu dnia 18 b. m. Sejm uchwalił jednomyślnie wniosek ks. posła **Pośpiecha** z Poznańskiego, domagający się **interwencyi koalicyi w sprawie brutalnego postępowania rządu i wojska niemieckiego wobec ludności polskiej na Górnym Śląsku.** Następnie Sejm przyjął nagły wniosek posła Falkowskiego w sprawie obrony Zagłębia dąbrowskiego od ataków niemieckich. Przeciw temu wnioskowi głosowali socyaliści.

Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek **posła Głąbińskiego** w sprawie utworzenia **komisyi dla omówienia i załatwienia kwestyi żydowskiej w Polsce.** Wnioskodawca proponował komisyę z 15 przedstawicieli wszystkich stronnictw, oraz rzeczoznawców sprawy żydowskiej. Istotnie, w sprawie żydowskiej musi nastąpić jakieś wyjaśnienie i uregulowanie jej, bo żydów w Polsce jest dużo i stosunki między nimi a nami muszą być unormowane. Za wnioskiem posła Głąbińskiego przemawiał pos. **Diamand**, przeciw posłowie **Grünbaum i Prilucki.** Wniosek przyjęto z tem, że do komisyi z 15-tu powołanych będzie jeszcze czterech przedstawicieli żydów. Następnie odesłano do komisyi wniosek nagły w sprawie **nadawania inwalidom trafik i stanowisk w urzędach.** W debacie nad tym wnioskiem przemawiał poseł **ks. Kotula**, wykazując w mocnych słowach niedolę inwalidów. Wkońcu pos. **Mariak** zdał sprawę z wyjazdu komisyi dla zbadania zajść w Dąbrowie górniczej.

Sprawa tych zajść wypełniła całe posiedzenie czwartkowe, 20 b. m. Na wstępie tego posiedzenia zabrał głos **pos. Daszyński** i wystąpił bardzo ostro przeciwko władzom wojskowym i administracyjnym, które obwinił o krwawe zajścia w Zagłębiu dąbrowskiem w dniu 12 marca. Potępił z całą stanowczością bolszewizm rosyjski. Imieniem narodowych robotników przemawiał **poseł Pietrzyk**, który stwierdził, że w Zagłębiu dąbrowskiem szerzy się istotnie agitacya bolszewicka, ale że najlepszem przeciwdziałaniem jej jest dostarczenie robotnikom środków żywności i pracy. W tym samym duchu przemawiał imieniem Związku ludowo-narodowego poseł **Falkowski. Minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski, stanął w obronie thugutowskiej milicyi, która stworzona została z pobudek, jego zdaniem szlachetnych i jest organem ministerstwa spraw wewnętrznych. Zarzutów, jakie milicyi stawiano, odeprzeć nie zdołał. Zapowiedział, że wygotowuje ustawę o ujednoliceniu organów bezpieczeństwa w Polsce.** Dalszy mówca, poseł **Bagiński, thugutowiec**, wygłosił długą mowę w du-

chu mniej więcej przemówienia posła Daszyńskiego, dalej pos. **Mąkolski**, poseł **Grünbaum**, wreszcie mowcy generalni: pos. **Pużak** socyalista i **Wróblewski**, narod.-demokrata. Podczas dyskusyi przychodziło nieustannie do utarczek słownych między lewicą a prawicą. Właściwie dyskusya potoczyła się namiętnie na temat agitacyi bolszewickiej. Sejm na wniosek posła Wróblewskiego uchwalił przejść nad sprawą zajść w Zagłębiu dąbrowskiem do porządku, co wywołało awanturę u socyalistów. Posiedzenie skończyło się burzą, wywołaną niezręcznym krokiem posła Korfantego, który chciał zwrócić Sejmowi uwagę na przeciąganie się obrad, a nie pamiętał o tem, że posłowi Arciszewskiemu przed chwilą nie pozwolono mówić po głosowaniu.

Piątkowe posiedzenie rozpoczęło się przekazaniem komisyi budżetowej dwóch nagłych wniosków w sprawie postulatów uniwersytetu Jagiellońskiego, a przekazaniem komisyi dla spraw zagranicznych wniosku posła **Rączkowskiego** w sprawie **usunięcia blokady państwa polskiego przez rząd republiki czeskiej**.

Następnie Sejm przystąpił do obrad nad **agitacyą bolszewicką w Polsce**. Poseł ks. **Lutosławski** (brat owych dwóch Lutosławskich, których bolszewicy rozstrzelali w Moskwie za to, że wyrwali tajne dokumenty traktatu, zawartego między bolszewikami a Niemcami co do rozszarpania Polski), wygłosił długą mowę, w której przytoczył cały szereg niezbitych argumentów, że **bolszewizm jest narzędziem w ręku Prus i że dążeniem jego jest zniszczenie niepodległej Polski.** Bolszewicy twierdzą otwarcie, że **Polska jest korkiem, zamykającym Rosyi otwór do Niemiec**, korkiem, który trzeba jak najprędzej wysadzić, żeby raz skończyło się gadanie o Polsce. Rząd bolszewicki uchwalił bez dyskusyi **27 milionów rubli na miesiąc na agitacyę w Polsce.** Przypływ tych pieniędzy do Polski znać, bo w Warszawie drukuje się w setkach tysięcy odezwy i broszury bolszewickie, szerzy się **agitacyę między młodzieżą** szkolną i między żołnierzami, odbywa się publiczne niemal zgromadzenia, nawołuje przeciw tworzeniu armii i t. d. Faktem jest, że bolszewicy, utrzymywani przez żydów i przez rząd Trockiego, przygotowali już **bojówki, które mają rozpędzić Sejm dnia 7 kwietnia**.

Przemówienie posła Lutosławskiego wywarło bardzo silne wrażenie. Ks. Lutosławski postawił wniosek, domagający się podjęcia przez państwo kroków, celem położenia kresu agitacyi bolszewickiej w Polsce. Thugutowiec, Bogiński, chciał wniosek ten obalić i zaproponował przejście do porządku dziennego. Na szczęście, za jego wnioskiem głosowali tylko socyaliści i thugutowcy, natomiast olbrzymia większość uchwaliła przesłać wniosek ks. Lutosławskiego do komisyi.

Następne posiedzenie odbyło się we środę dnia 26 marca. Poświęcone ono było dyskusyi nad sprawami zagranicznemi.

Rozmaitości.

Ważne dla wszystkich, ubezpieczonych w austryackich pożyczkach wojennych. Dział ubezpieczeń polskiego funduszu wdów i sierót w Krakowie zawiadamia strony, które zawarły ubezpieczenie w austryackich pożyczkach wojennych, że zwłoka powyżej 3 miesięcy w zapłacie premii powoduje bezskuteczność ubezpieczeń, można jednak ubezpieczenia utrzymać w mocy, jeżeli się do 15 kwietnia 1919 r. zapłaci zaległe premie (pod warunkiem, że ubezpieczony w tej chwili jest zdrów), albo też przemienić ubezpieczenia w austryackiej pożyczce wojennej na gotówkowe. Warunki przemienionego gotówkowego ubezpieczenia są niebywale korzystne.

Dowództwo generalnego okręgu krakowskiego zarządziło **wymianę znajdujących się w wojskowych oddziałach i zakładach klaczy źrebnych na inne konie**, zdatne do natychmiastowej służby wojskowej. **Rolnicy, reflektujący na wymianę koni, powinni donieść o tem piśmiennie** do Dowództwa generalnego okręgu w Krakowie, Oddział V. z podaniem swego dokładnego adresu i opisu koni, które na źrebne klacze wymienić pragną. Doniesienia te zostaną przesłane Ekspozyturom taborów i koni, gdzie zostaną zgromadzone wojskowe klacze źrebne i gdzie się odbędzie komisyjna wymiana tych klaczy na konie, zdatne do służby wojskowej.

Bezpłatne wydawanie sadzonek leśnych ogłasza okręgowa inspekcya leśna w Nowym Sączu, Grodzkie, ulica Żółkiewskiego 6. Do rozdania jest około pół miliona sadzonek świerka, jodły, modrzewia, sosny czarnej, sosny zwyczajnej, jaworu, klonu, jesionu, dębu, akacyi, wiązu i t. d. Sadzonki wydawane będą jedynie za zwrotem kosztów opakowania i transportu przedewszystkiem gminom, niezamożnym właścicielom małych lasków, oraz każdemu, kto pragnie zalesić nieużytki, wyręby i grunta leśne, zniszczone wypadkami wojennymi. Zgłosić się należy pisemnie lub ustnie pod wyżej podanym adresem Inspekcyi leśnej w Nowym Sączu. W zgłoszeniu podać należy: imię i nazwisko oraz dokładny adres, numer parceli katastralnej, dokładny opis gruntu, na którym sadzonki będą wysadzone, rodzaj i ilość potrzebnych sadzonek. Sadzonki będą wydawane w drugiej połowie marca i z początkiem kwietnia b. r. Zgłoszenia spóźnione nie będą uwzględnione.

Kurs ogrodniczo-rolniczy dla inwalidów i uzdrowieńców rozpocznie się dnia 1 kwietnia b. r. w Mydlnikach pod Krakowem. Zgłoszenia przesyłać należy do Kraj. Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi, Kraków, ul. Smoleńsk 11, najdalej do 28 marca.

Dr Józef Włodek z Łękawicy, powiat Tarnów, po zwolnieniu z wojska, objął z powrotem obowiązki lustratora Spółek rolniczo-handlowych w Syndykacie rolniczym w Krakowie.

Cukier dla pszczelarzy wydawany będzie przez komitet rolniczy w Krakowie, względnie okręgowe Towarzystwo rolnicze w ilościach po 2 kg na ul.

Do p. Prokuratora w Tarnowie pozwalamy sobie skierować zapytanie, czy i kiedy odbędzie się rozprawa przeciw Anieli Marcównie, byłej kierowniczce Składnicy w Radgoszczy, przeciw której jeszcze w sierpniu 1918 r. zostało wniesione doniesienie o sprzeniewierzenie. *Radgoszczanie.*

Oświadczenie. P. Jan Mach z Grodziska pisze nam, że notatka jego z Grodziska, zamieszczona w 7 numerze „Piasta“, nie odnosi się do Zarządu gminy Grodziska Dolnego i miasta.

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Brzesko, 18 marca.

Dzień 18 marca stał się prawdziwą manifestacyą ludu całego powiatu brzeskiego na rzecz polityki P. S. L., prowadzonej w Sejmie Rzeczypospolitej polskiej, przez klub posłów ludowych pod przewodnictwem prezesa Witosa.

Bez agitacyi i reklamy, na proste wezwanie, ogłoszone w „Piaście“, zgromadziły się w Brzesku tysiączne tłumy ludu, kobiet i mężczyzn, aby wysłuchać sprawozdania swych posłów. Gdy tak sala Rady powiatowej, jak i „Sokoła“, okazały się za szczupłe — urządzono zgromadzenie pod gołem niebem. Liczbę uczestników obliczono na przeszło 5000.

Po zagajeniu przez dra Gagatka, wybrano prezydyum w osobach pp. Tendery, Króla, i dra Gagatka, poczem przybyli umyślnie do Brzeska z Warszawy posłowie ludowi: inż. Jan Bryl, dr Władysław Kiernik i Michał Rudnik, w dłuższych, ciągłymi oklaskami i okrzykami zadowolenia przerywanych przemówieniach, przedstawili uroczystą chwilę zebrania się, po wiekowej niewoli, pierwszego Sejmu polskiego, jego skład, ugrupowanie stronnictw, stanowisko P. S. L. grupy „Piasta“, prace, wnioski i zabiegi posłów ludowych Piastowców w sprawach, dotyczących interesów ludu polskiego.

Poseł Bryl przedstawił uchwalone dotąd przez Sejm, staraniem posłów ludowych, ustawy o dostarczaniu drzewa na odbudowę zniszczonym wojną, o przymusowem wydzierżawieniu gruntów, odłogiem leżących, wreszcie stan reformy rolnej, zapewniając, że klub P. S. L. dołoży wszelkich sił, aby sprawiedliwa reforma agrarna, w duchu interesów ludu, jeszcze w tej sesyi sejmowej uchwaloną została.

Poseł dr Kiernik przedstawił stosunek naszej grupy poselskiej do innych stronnictw, podniósł przewagę włościan w Sejmie, i omawiał dążenia nasze do złączenia wszystkich tych grup, czemu na przeszkodzie stoi w znacznej mierze jeszcze brak świadomości o potrzebie solidarności i złączenia się około wspólnego programu u niektórych grup ludowych. Omówiwszy stan sprawy polskiej, sytuacyę wewnętrzną i zewnętrzną, projekty ustaw o wynagrodzeniu szkód wojennych i o zabezpieczeniu bytu inwalidów i uregulowaniu płac nauczycielstwa, zakończył zapewnieniem, że posłowie, wierni swemu programowi, spełnią swój obowiązek.

Poseł Rudnik omawiał walkę, jaką duchowieństwo prowadziło i prowadzi przeciw ludowi w kraju i w Sejmie, wskazując na wybór marszałka, przy którym to wyborze, grupa ks. Blizińskiego wraz z tak zwaną tarnowską partyą katolicką Matakiewicza i ks. Lubelskiego, przyczyniła się do upadku kandydatury ludowej.

W dyskusyi zabierali głos włościanie pp.: Tendera, Król, Planeta, Kołodziej, dr Gagatek, wicemarszałek powiatu p. Stec, poruszając sprawę uchylania się żydów od służby wojskowej i zapełniania różnych kancelaryj, jak za czasów austryackich, zatrzymywanie na wybitnych stanowiskach ludzi, wrogich lub nieżyczliwych ludowi, urzędowanie Rad gminnych mimo upływu peryodu wyborczego, rozpoczęcia robót publicznych — wreszcie karygodną gospodarkę na 2000-morgowym obszarze Dębna, którego rządca w zastępstwie chorego właściciela, usiłuje wyłamać się z pod przepisów ustawy i nie dopuszcza do wydzierżawienia nieuprawnych gruntów lub żąda lichwiarskich opłat i wysług pańszczyźnianych.

Po odpowiedzi na wniesione interpelacye przez posła dra Kiernika — zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucye, wyrażające pełne zaufanie klubowi posłów ludowych „Piastowców“ i prezesowi Witosowi za niestrudzoną, wierną programowi działalność dla dobra ludu oraz wzywające do dalszej walki o przeprowadzenie rychłe reformy agrarnej.

W dalszych rezolucyach zgromadzeni pochwalają politykę posłów ludowych, dążącą do umocnienia i oparcia na silnych podstawach państwa polskiego, do zjednoczenia wszystkich ziem Polski na zachodzie i wschodzie z Gdańskiem, Cieszynem, Lwowem i Wilnem, wreszcie do usunięcia nieładu i dezorganizacyi w centralnym zarządzie państwa.

Po zgromadzeniu delegacya wiecu wraz z posłami udała się do starosty p. Chylińskiego, aby przedstawić życzenia miejscowej ludności, leżące w zakresie działania starostwa.

Wiec ten stwierdził raz jeszcze, że ogromna większość ludu polskiego idzie pod sztandarem P. S. L. i pod wodzą prezesa Witosa.

Świadek.

Pilzno, 19 marca.

Pod przewodnictwem b. posła Józefa Staniszewskiego, odbyło się tu w dniu 17 marca b. r. bardzo liczne zgromadzenie najwybitniejszych włościan i inteligencyi z całego powiatu — na którem poseł do Sejmu ustawodawczego, p. Adam Krężel, złożył obszerne sprawozdanie z działalności w Sejmie posłów P. S. L. „Piastowców“. Po przeprowadzonej nad sprawozdaniem tem dyskusyi, w której zabierali głos pp. Czech, Berek, Krzysztofczyk, Staniszewski i inni, zgromadzeni, na wniosek pp. Krzysztofczyka i Staniszewskiego uchwalili, posłom P. S. L. „Piastowcom“ uznanie i podziękę za niestrudzoną i męską postawę w Sejmie i pracę dla dobra Polski i jej ludu — wotum pełnego zaufania dla posła A. Krężla i prezesa Witosa oraz całego klubu P. S. L. „Piastowców“, poczem poseł Krężel załatwił cały szereg spraw, dotyczących różnych bolączek ludności w powiecie.

Uczestnik.

Żywiec, 19 marca.

Dnia 16 marca b. r. składał sprawozdanie poselskie w Milówce poseł Feliks Koczur. Oprócz miejscowych, przybyli włościanie z okolicznych wsi, tak, że sala gminna nie mogła pomieścić uczestników. W treściwem przemówieniu przedstawił p. poseł stan naszych finansów — mówił o pożyczce przymusowej, o reformie agrarnej, o ustawach uchwalonych przez Sejm na wniosek Piastowców — o polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa — a wkońcu o aprowizacyi. Sprawozdanie to było konieczne, gdyż ludność — bałamucona przed wyborami — dowiedziała się z ust miarodajnych prawdy. To też wyborcy przyjęli sprawozdanie z zadowoleniem, i głośno wyrażali swoje uznanie dla posła Koczura, jak również i dla klubu posłów „Piastowców“. Dzięki interwencyi p. Koczura i klubu Piastowców otrzymaliśmy też większy przydział mąki. — Poseł Koczur zamierza, jak tylko czas pozwoli, urządzić sprawozdanie poselskie i w innych gminach. Ma lud dużo bolączek, dlatego pożądane jest takie zetknięcie się posła z wyborcami.

„As“

Z ruchu organizacyjnego.

Z Gorlickiego. Nigdzie może nie było takiego rozbicia wsi, podziału na tyle stronnictw, co w naszym powiecie podczas wyborów. Wnet jednak lud począł odczuwać potrzebę skupienia się pod jednym sztandarem. Ponieważ posłowie Piastowcy wykazali podczas kilkutygodniowej pracy w Sejmie największą tężyznę, ponieważ udowodnili, że tylko dobro ludu mają na celu, postanowiono łączyć się, pod sztandarem „Piasta". Dnia 16-go marca odbyło się w sali Rady powiatowej w Gorlicach zebranie, na którem zasady organizacyi przedstawił rzeczowo delegatom z 15 wsi p. Ludwik Rączkowski. W dyskusyi zabierali głos starzy Piastowcy pp. Bajorek, Bronisław Lewicki, Więckowski, i inni. Uchwalono utworzyć po wsiach Rady ludowe gminne i Radę ludową powiatową. Zachęcono też uczestników do tłumnego przybycia na wiec, zapowiedziany przez posła Józefa Rączkowskiego na 30. marca celem omówienia spraw powiatu. *Uczestnik.*

Z Grybowskiego. Celem przeprowadzenia organizacyi stronnictwa P. S. L. z pod znaku „Piasta" odbyło się w Grybowie dnia 17 marca w sali Rady powiatowej zebranie, na którem zarys organizacyi przedstawił w jędrnem przemówieniu p. Ludwik Rączkowski, członek oddziału organizacyjnego P. S. L. Postanowiono potworzyć po wszystkich wsiach Rady ludowe, oraz Radę ludową powiatową. Z wiecu udała się deputacya, w skład której wchodzili pp.: L. Rączkowski, Mikołaj Rysiewicz, Jan Stanuch i inni do komisarza powiatu, p. Siedleckiego, i przedstawiła mu dokładnie potrzeby i piekące sprawy powiatu z dziedziny aprowizacyi, zasiewów wiosennych, oraz sprawę inwalidów. Poruszono też sprawę rozdziału skór i materyi. *L. Kurdziel.*

Z Wadowickiego. W ostatnim czasie powstał cały szereg Rad ludowych; obok już istniejących, mamy nowe, świeżo powstałe, mianowicie: w Rzykach, przewodniczący Jan Cywicki; w Brzezince, przewodniczący Gieruszczak Franciszek; w Nidku, przewodniczący Łasiński Kazimierz; w Jaszczurowej, przewodniczący Pelański Stanisław; w Zembrzycach, przewodniczący Fidelus Jan; w Tłuczani Górnej, przewodniczący Węda Franciszek. Rady ludowe rozwijają się dobrze i zyskują coraz to więcej członków. *Wasz.*

Ważne dla ludowców w Wadowickiem. Porady prawnej w sprawach zasiłkowych, w sprawach reklamacyi wojskowych i t. d. udziela się członkom P. S. L. **we czwartki w sali Rady powiatowej w Wadowicach**, I p., od godziny 10-tej do 11-tej przed południem.

Sekretaryat Pow. Org. P. S. L.

Cieszacin Wielki, w Jarosławskiem. Dnia 16 b. m. odbył się w naszej wiosce wiec oświatowy staraniem powiatowej Rady P. S. L. w Jarosławiu. Jako referent, przybył znany nam już ze swej pracy organizatorskiej, czynny nad wyraz, prof. Romanowicz. Przygotował nas do uroczystości kościuszkowskiej, wskazał na obowiązki nasze w dobie obecnej. Wezwał do podpisywania pożyczki, pouczył o stemplowaniu pieniędzy, objaśnił, jak owocnie pracują nasi posłowie w Sejmie, a wkońcu wezwał do zawiązania gminnej Rady ludowej P. S. L. Wezwaniu poddaliśmy się chętnie, wybraliśmy 10-ciu członków, wraz z Ignacem Dusiłą, jako przewodniczącym i zyskaliśmy zaraz 27 członków nowych dla stronnictwa tak, że u nas już sami prawie Piastowcy. Z kobiet do Rady weszła Julia Przewrocka i E. Chmurówna, nauczycielka. *Piastowiec.*

Listy.

Żywiec. Dnia 11 b. m. odbyło się w Żywcu zgromadzenie, celem założenia „Spółki zbytu jaj" w powiecie. Ważna ta placówka powinna się należycie rozwinąć, gdyż handel jajami w powiecie żywieckim, był wyłącznie w rękach żydowskich, którzy, wysyłając jaja do Prus, ciągnęli z tego wielkie zyski. Wybrano Zarząd Spółki zbytu jaj z siedzibą w Żywcu. Przystąpiono do tworzenia oddziałów gminnych. Wykłady po wsiach w powiecie rozpoczął p. Tatara, instruktor zbytu jaj. — Kobiety, od was zależy, by założona Spółka dobrze prosperowała. — Czas już najwyższy, byśmy uwolnili się od tych, którzy nas wyzyskują, a handel jajami w powiecie ujęli w swoje ręce — zyski bowiem pozostaną w kieszeniach producentów.

Naprawa, w Myślenickiem. Smutno mi, gdy czytam w „Piaście" o zgromadzeniach, zakładaniu Kółek rolniczych, odczytach i t. p. w innych miejscowościach, a u nas natomiast wszystko jak gdyby w letargu pogrążone. Jedynie wybory do Sejmu ożywiły nieco naszą wioskę; teraz znowu zbliżają się wybory do Rady gminnej i na wójta. Któż jednak ubiega się o te stanowiska? Otóż przeważnie ci, którzy przez całą wojnę pomagali służalcom austryackim w niemiłosierny sposób rekwirować to, co się tylko dało. Rzuciwszy okiem na ogólne stosunki w gminie, rozpacz człowieka ogarnia. Gdzież są agitatorzy, którzy tak usilnie popierali pożyczki austryackie? Teraz, kiedy Bóg pozwolił nam doczekać się chwili zmartwychwstania Polski — niema ludzi, którzyby gorliwie a dobrowolnie popierali polską pożyczkę państwową. Zasiłek jedynie jest przedmiotem zabiegów tutejszej ludności. Nie baczy się na to, czy jest prawo do niego, czy nie, lecz wszelkiemi siłami stara się go otrzymać. Zwróćże czytelniku i czytelniczko uwagę na to, że skarb nasz ma także inne wydatki, musi troszczyć się o utrzymanie wojska, o zabezpieczenie bytu inwalidów, oraz wdów i sierot po poległych żołnierzach polskich, staraj się ten skarb wzbogacić a nie uszczuplać go. Pozdrowienia dla czytelniczek i czytelników „Piasta". *St. Władyka.*

Kąśna Górna, w Grybowskiem. Dnia 5 grudnia 1918 ogłosiła dyrekcya okręgu skarbowego w N. Sączu konkurs na trafikę w Kąśnej po Annie Czajkowej, dając pierwszeństwo inwalidom. Ja jako inwalida wniosłem podanie o tę trafikę. Dnia 24 lutego b. r. otrzymałem jednak odpowiedź odmowną z zaznaczeniem, że „prośby nie uwzględnia się dla braku warunków ustawowych". Nie rozumiem, o jakie warunki chodziło, bo trafika została nadaną obszarnikowi, posiadającemu około 300 morgów gruntu. Czy w ten sposób Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu stara się ulżyć losowi inwalidów? *Stanisław Słowiński.*

Chrzanów. Wbrew uporczywie rozsiewanym, oszczerczym pogłoskom, stosunki w powiecie chrzanowskim zwolna się polepszają. Wystarczy nadmienić, że w czasie od 1-go stycznia do 20-go lutego b. r. skonfiskowano przemytnikom słoniny łącznie 4123 kg, mięsa 650 kg, kiełbas 381 kg, skóry podeszwowej 685 kg, co obrócono w większych ilościach na potrzeby ludności, w mniejszych zaś — kuchni wojennych i konsumów. Starostwo zaprowadziło dokładną i każdemu przystępną ewidencyę konfiskat i sposobu rozdziału, a biorąc co do osób w tem uczestniczących zupełną gwarancyę, zaprasza chętnych do kłamliwych wycieczek, aby przed opublikowaniem oszczerczych inwektyw zechcieli je przejrzeć i wartość zarzutów na miejscu wypróbować. Na usilne prośby o szczelne zamknięcie granicy pruskiej, otrzymuje starostwo jedynie zapewnienia, a wymagać, aby same

pilnowało granicy 24 km długiej i staczało walki z ludnością pograniczną, w której przemytnictwo zalicza się do rodowych tradycyi, nie leży w jego mocy.

Ropczyce. Od początku wojny zrobił komitet obywatelski dla zwalczania lichwy w Ropczycach niezliczoną moc doniesień do okręgowej dyrekcyi skarbu w Rzeszowie na trafikantkę, Freidę Kohn, w Ropczycach o niewłaściwy sposób sprzedaży tytoniu, na którym zrobiła w czasie wojny kolosalny majątek. Nic to jednak nie pomagało. Gdy nastały rządy polskie, spodziewaliśmy się jakiejś zmiany i rzeczywiście nadzór skarbowy w Dębicy zaprosił czynnik obywatelski do współudziału w kontroli przy sprzedaży tytoniu w Ropczycach. W dniu 4 lutego 1919 r. wzięli reprezentanci gminy po raz pierwszy udział w takiej kontroli i zaraz stwierdzili, że tytoń i cygara są już w znacznej ilości od rozsprzedaży usunięte i że wykaz, na podstawie którego trafikantka Kohn pobrała tytoń z magazynu w Rzeszowie, jest sfałszowany. Delegaci gminy donieśli o tem natychmiast okręgowej dyrekcyi skarbu w Rzeszowie. Wprawdzie trafikantka, Freida Kohn, odgrażała się, że postara się, żeby delegatów gminy nie dopuścić więcej do kontroli przy sprzedaży tytoniu, temu jednak nikt wierzyć nie chciał. W dniu 21 lutego 1919 r. odbyła się jeszcze jedna sprzedaż tytoniu przy współudziale delegatów gminy i po raz pierwszy dopiero od lat pięciu odbył się zupełnie sprawiedliwy rozdział tytoniu.

Wtem, jak grom z jasnego nieba, otrzymuje gmina Ropczyce pismo z dyrekcyi skarbu, że nie należy więcej wysyłać delegatów gminy do sprzedaży tytoniu, bo wysyłanie tych delegatów nie doprowadziło do zamierzonego celu (sic!).

Komitet obywatelski dla zwalczania lichwy w Ropczycach zwrócił się wprawdzie natychmiast do okręgowej dyrekcyi skarbu w Rzeszowie z prośbą o cofnięcie tego zakazu, bo ludność cała jest oburzoną i może dojść do zaburzeń na tem tle, otrzymał jednak na swą prośbę odpowiedź, że „cofnięcie tego zarządzenia nie może nastąpić z powodów w niem przytoczonych, zresztą kontrolę tę wykonywać będą funkcyonaryusze skarbowi, których tamtejsi mieszkańcy powinni darzyć pełnem zaufaniem (sic!).

Czy to nie skandal?

Komisya Rządząca powinna wglądnąć w to, czy to przypadkiem jakiś urzędnik obcej narodowości nie dąży w ten sposób do umyślnego jątrzenia ludności. Bo chyba, tego nie zrobiłby urzędnik, który czułby się obywatelem-Polakiem.

Ze Stróż. W r. 1915 utworzono u nas filię grybowskiej składnicy Kółek rolniczych, której prezesem jest ks. Solak z Gródka. Na kierowniczkę tegoż sklepu obrano ubogą dziewczynę, niejaką Łabnównę, córkę biednej wdowy. Sklep ten miał podciąć nogi tutejszym żydowskim kupcom, dzięki jednak Łabnównej, która obrosła w piórka i ludziom podczas wojny utrudniała nabycie najniezbędniejszych artykułów, które zabierali po największej części dla siebie okoliczni księża i cieszący się protekcyą p. Ł., nic też dziwnego, że biedna ludność musiała wrócić do żydów i za towar płacić lichwiarskie ceny. Gospodarka ta zmusiła tutejszych mieszkańców do bojkotowania tejże filii dotąd, póki w Stróżach wraz z Łabnówną istnieć będzie. Zapytujemy teraz, kto popiera żydów i kto zmusza biedną ludność, że polskie, katolickie handle zmuszona jest pomijać. *J.*

Pisarzowa, w Limanowskiem. Za poradą p. profesora **Wrębskiego**, zawiązany komitet żywnościowy w Pisarzowej uzyskał dla najbiedniejszej ludności w gminie 30 metrów mąki, za poparciem zaś p. Rączkowskiego, redaktora „Piasta“, obecnie posła do Sejmu polskiego, 20 metrów, co razem czyni 50 metrów. W imieniu komitetu żywnościowego i gminy, dziękuję na tem miejscu p. Wrębskiemu, wyższej władzy, p. Rączkowskiemu, oraz p. dyrektorowi „Kasy“ w Limanowej za energiczną pomoc w tej sprawie. — W marcu uchwaliła Rada gminna jednogłośnie tym, co się żydom wysługują w szabat, wydzierżawiają im pola, sprzedają im po domach bydło i inne towary, odmówić w urzędzie gminnym świadczeń i żądań, a gdyby to nie poskutkowało, nałożyć na nich odpowiednią karę. Uchwalono nadto, oprócz Kółka rolniczego, założyć sklepy katolickie. Uchwała ta godna jest uznania i może posłużyć innym gminom za wzór. W powiecie naszym limanowskim rozpisane są wybory do Rad gminnych i na wójtów z końcem marca i z początkiem kwietnia. Niechże wyborcy pamiętają, że dobre drzewo wydaje dobre owoce. Od wójta wiele zależy w gminie. Nie dać głosu na tych, co wysiadują u żydów całymi wieczorami, grają u nich w karty i popierają ich. Już dość mamy wrogów: Rusinów, Czechów i Niemców, jeszcze i tych trutni w ulu w kraju, t. j. żydów, mamy popierać? Wyzyskują nas oni na wszelkie sposoby. U nas n. p., chodzą po domach, kupują bydło i pędzą na jarmark, a natrafiając często na nieznających się na cenie bydła, wyzyskują ich bez rachunku. Przed tygodniem w jednym domu zarobili żydzi na parze wołów 1600 K, na krowie w drugim domu 600 K i t. d. W Sejmie polskim żydzi przyznają się do Polaków, a w kraju uchylają się od wojska i wyzyskują nas, jak tylko mogą. Polacy katolicy! Łączmy się, popierajmy sami siebie! Przy wyborach do Rady gminnej nie głosujmy na „ujków żydowskich“, ale na ludzi uczciwych i dzielnych.

J. Serafin, strażnik kolejowy.

Lipinki, w Gorlickiem. Wybory przeszły u nas dość spokojnie. Wynik ich jednak dla każdego prawdziwego ludowca-Polaka był mniej zadowalniający. Stapińszczycy i socyaliści rozwinęli jak najszerszą przedwyborczą agitacyę. Za mało wyrobieni politycznie i uświadomieni narodowo tutejsi wyborcy dali się wziąść na lep złudnych obietnic i przewrotowych haseł Stapińszczyków i socyałów i oddali swe głosy przeważnie na ich listy.

Grono tutejszej inteligentnej młodzieży, chętne do pracy społecznej, urządziło nam 2 lutego przedstawienie; odegrano „Łobzowian“ i „Podejrzaną osobę“, przeznaczając czysty dochód w kwocie 48 K 80 h na głodnych we Lwowie, którą to kwotę przesłano na ręce administracyi „Piasta“. W grze amatorów, prócz pań, wyszczególnili się przedewszystkiem pp.: W. Byszewski i W. Karc.

Z inicyatywy delegata Rady narodowej, p. Stanisława Cionka, urządzono 8 b. m. wiec ludowy, na którym uchwalono wysłać telegram do Warszawy z żądaniem przyłączenia Gdańska do Polski. Jakkolwiek sprawa wolnego dostępu do morza przez Gdańsk jest chyba dla każdego Polaka aż nazbyt jasną i bliższych komentarzy nie powinna wymagać, znalazła się mimo to u nas grupka ludzi, która wysłuchawszy jasnego i przekonywującego referatu p. W. Byszewskiego, oraz świetnego przemówienia p. St. Cionka, śmiała jeszcze przeciw uchwale protestować, urządzając awanturę z krzykami i wywijaniem lasek, wołając, że nie chce nowej wojny, ani pańszczyzny(!) Hersztem tej grupki, chcącej od czasu utworzenia Polski wszystko krytykować i reformować w gminie na swój dziki, bolszewicki sposób, jest niejaki Jan Szurek, zwany Machulcem, indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, człowiek, stojący umysłowo i moralnie bardzo nisko. Na zgromadzeniach politycznych robi zgraja

tą piekielną awanturę każdemu, kto chce głos zabrać, a inaczej, niż ona myśli. Mała ta grupka bolszewicka, składająca się z kilku najciemniejszych mędrców i paru starych wrzaskliwych bab, nie znajduje jednak sympatyi nawet u poważniej myślących zwolenników Stapińskiego.

Większość mieszkańców, nawet mimo różnicy w zapatrywaniach politycznych, stara się skupiać i iść razem w sprawach narodowych i pożytecznych dla gminy w zgodzie i jedności, wiedząc dobrze, że Polska tylko wskutek niezgody i kłótni upadła. Daj Boże, aby i ta wojowniczo we wsi usposobiona partya przejrzała raz na oczy i wzięła sobie do serca to nasze przysłowie, że „zgoda buduje — niezgoda rujnuje“ i wspólnie z większością zabrała się do pracy dla dobra gminy, będącej cząstką naszej ukochanej Ojczyzny — Polski.. *Przyjaciel*

Biadoliny Radłowskie, w Brzeskiem. Dnia 5 b. m. odbyło się tutaj zebranie, zwołane przez kolejarza, p. Władysława Dziuka, w porozumieniu z kierownikiem miejscowej szkoły. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Stanisława Wolnika. Pierwszy zabrał głos p. Władysław Dziuk, a następnie kierownik szkoły, p. Piasecki. Obydwaj mowcy zachęcali ludność do datków na skarb polski i do podpisywania pożyczki państwowej. Zebrani oświadczyli, że sprawę zbiórki na rzecz skarbu polskiego chętnie poprą, a od pożyczki uchylać się nie będą. Następnie omawiano sprawę likwidacyi arsenału we Wiedniu, przyczem uchwalono następującą rezolucyę: „Mieszkańcy Biadolin Radłowskich zwracają się do posła W. Witosa z prośbą, by wyjednał im u kompetentnych czynników to, że z uzyskanych dzwonów przy likwidacyi arsenału we Wiedniu parafii Wojnicz zwrócony zostanie przynajmniej jeden dzwon, a temsamem strata choć częściowo zwróconą zostanie“. Omawiano również sprawę zniknięcia pieniędzy z kasy Rady powiatowej w Brzesku, któreto pieniądze złożyły gminy na przechowanie. Biadoliny Radłowskie miały na przechowaniu 18 do 20 tysięcy koron, za które przy najbliższej sposobności miano wybudować szkołę, która w czasie wojny poważnie zniszczoną została. I tę sprawę powierzono pieczy pp. posłów ludowych. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć naczelnika Piłsudskiego. *J. Piasecki*, sekretarz.

Pruchnik (Jarosław). W niedzielę dn. 9 t. m. odbył się tu przy udziale 2000 słuchaczy wielki wiec gdański i w sprawie pożyczki państwowej. Sprawę przyłączenia Gdańska do Polski referował prof. A. Wondaś z ramienia O. N. w Jarosławiu. Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło rezolucye, które z podpisami odesłano komitetowi w Krakowie. O pożyczce państwowej i stemplowaniu pieniędzy mówił zast. przewod. powiatowej Rady ludowej P. S. L. „Piast“ w Jarosławiu prof. A. Romanowicz. Zebrani wysłuchali wszechstronnie wyczerpujących wywodów prelegenta i oświadczyli się za zbiorową subskrypcyą pożyczki.

Jarosław. W dniu 14 b. m. odbyliśmy zebranie P. R. L. przy licznym udziale okolicznego włościaństwa. Przybył także z Warszawy nasz poseł M. Przewrocki, któremu zast. przewod. prof. Romanowicz oddał przewodnictwo w obradach. Poseł złożył wszechstronne sprawozdanie o wynikach pracy w Sejmie walnym ze strony klubu posłów ludowych. Sprawozdanie to słuchacze przyjęli z zadowoleniem do wiadomości i uchwalili przez aklamacyę posłowi votum zaufania. W dyskusyi zabierali głos pp.: Gruszka, Romanowicz, Janicki, Świętoniowski, Doleżal, Kaniowski.

Następnie sprawę organizacyi stronnictwa referował prof. Romanowicz i omówił sprawę uroczystości Kościuszkowskiej i udziału w niej najszerszych warstw włościaństwa. Uchwalono urządzić w dniu 23 b. m., jako w wigilię 125-letniej rocznicy przysięgi T. Kościuszki — wielki powiatowy wiec oświatowy w sali „Sokoła“ w Jarosławiu. Uproszono posła Przewrockiego, by w dniu 24 b. m. podczas właściwej uroczystości Kościuszkowskiej — podjął się przemówienia patryotycznego do włościaństwa. Upełnomocniono p. Michała Gilarskiego do reprezentowania włościaństwa naszego powiatu — na zjeździe ludowym w dniu 24 b. m. w Krakowie. Omawiano następnie sprawę otwarcia gospody ludowej (wniosek p. Bloka z Muniny). Z braku odpowiednich na razie środków — sprawę odroczono do najbliższej przyszłości.

Wkońcu omówiono stosunek stronnictwa do powiatowej Organizacyi Narodowej w Jarosławiu — i postanowiono aż do czasu zapewnienia stronnictwu w zarządzie O. N. odpowiedniej sile jego miejsce — odwołać z wydziału organizacyi prof. Kaniowskiego. O powziętej uchwale uwiadomiono O. N. pisemnie. Wreszcie wezwano obecnych do wzięcia jaknajliczniejszego udziału tak w wiecu oświatowym dnia 23 b. m. — jak i w uroczystości Kościuszkowskiej w dniu 24 b. m. *Uczestnik.*

Z Tarnobrzeskiego. W tutejszym powiecie nastał już zupełny spokój. Ludzie, chwilowo rozagitowani przez ks. Okonia, Dąbala i innych, ulegli, jakby powiedzieć, jakiemuś dziwnemu szałowi. I nic dziwnego, skoro agitatorzy nawoływali do niesłuchania żadnej władzy, do niepłacenia podatków, niewstępywania do wojska i t. p. Kandydaci na posłów, którzy w czasie wyborów tłukli się ciągle po powiecie, obecnie, syci zwycięstwa, siedzą w Warszawie i ani się im śni myśleć o wyborcach. Naiwni ludzie czekają, kiedy przybędą ich wybrańcy, aby im przynajmniej setną część zrobić z tego, co przyrzekano w czasie wyborów. Ale widać nie mogą się doczekać, bo tu i ówdzie zaczynają psioczyć na ks. Okonia i Dąbala, a w niektórych gminach nawet się odgrażają za to, że im kazano rabować drzewo, a teraz muszą płacić. To też światli i rozumni chłopi tutejszego powiatu śmieją się z tak zwanych okoniowców i pytają się ciągle, co też to ich posłowie zrobią, skoro nawet w Sejmie nie złączyli się ze stronnictwami chłopskiemi, ale idą luzem. Nawet okoniowcy przyznają, że posłowie ludowi z pod znaku „Piasta“ ostro wzięli się do spraw chłopskich i przeprowadzają jedną za drugą reformę, korzystną dla chłopów. Rozumieją bowiem, że stronnictwo ludowe „Piasta“ szczerze broni interesów chłopskich i nie da się sprowadzić żadnymi podstępami z tej drogi. A co się stanie z innymi posłami, to niewiadomo. Niektórzy przebąkują, że podobno panowie już zakręcili się koło nich. Pilnujcie chłopi dobrze swoich posłów, aby was nie wykiwali tak, jak swojego czasu zrobił Stapiński, który obecnie jest obszarnikiem, właścicielem majątku Klimkówka. Dąbal i inni połączyli się ze Stapińskim, Widocznie swój swego znalazł. Ks. Okoń do Stapińskiego nie poszedł. Zwolennicy ks. Okonia zaczynają się powoli rozlatywać. Jedni ciągną do dawnych Stojałowczyków, drudzy do Stapińczyków, a jeszcze inni do socyalistów. I nic dziwnego, taka wspólna kompania nie mogła się długo trzymać i musiała się rozlecieć. Wszystko, co światlejsze i uczciwsze, sterroryzowane dotychczas, podnosi głowę i organizuje się w stronnictwie ludowem „Piasta“. Niedaleka przyszłość okaże, że powiat tarnobrzeski był i jest nawskróś ludowym i rozumie dobrze, kto jego interesów broni szczerze i bezinteresownie. *Piastowiec.*

Babica. W odpowiedzi na słowa obelgi rzucone w ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ na posłów Piastowców, a zwłaszcza na p. Szmigla z Babicy, pragnęlibyśmy zasta-

dowi odpowiedzieć, jak to prawdziwi przyjaciele ludu „Piastowcy“, zamiast wysilać swój umysł na wzajemne szkalowanie się i ośmieszanie wobec innych narodów, myślą o swej ukochanej Ojczyźnie i doli ludu.

Przekonawszy się, że przyjaciół, na których liczyć możemy, mamy bardzo mało, wzięliśmy się z naszym kierownikiem szkoły do pracy. W przeciągu dwóch miesięcy założyliśmy sklep „Kółka rolniczego“, który się znakomicie rozwija. Nadmienić należy, że w Kółku roln. mamy zorganizowaną prawie całą wieś, bo na 240 numerów, 210 należy do Kółka rolniczego.

Celem zaciśnięcia węzła między Kółkowcami, urządzono wspólny opłatek, w której to uroczystości wziął także udział nasz poseł p. Andrzej Pluta ze Szklar, znany powszechnie pracownik na polu społecznem. W miesiącu lutym odegrano sztukę „Łobzowianie“, z której czysty dochód przeznaczono na budowę domu ludowego. Obecnie uzyskaną kwotę przekazaliśmy na pożyczkę państwową. Wiedząc, że w spółkach nasza przyszłość, przeszło 100 członków K. R. przystąpiło z udziałami do Spółki hodowców drobiu, nie licząc, ilu z nich należy do innych Spółek. Na pożyczkę państwową złożyli Kółkowcy około 100.000 K. Tak to „Sąsiedzie“ powinniśmy wszyscy, zakasawszy rękawy, wziąć się do pracy, bo tylko w ten sposób założymy zdrowe fundamenty pod wolną, ludową Rzeczpospolitą polską. „Sąsiadowi“ jak i wszystkim Braciom i Siostrom radzimy porównać ostatnie numera „Piasta“ i „Przyjaciela Ludu“. W pierwszym, na naczelnem miejscu czytamy o dodatnich skutkach pracy naszych posłów z pod znaku „Piasta“, a w drugim „Wielką mowę p. Stapińskiego“. Komentarze zbyteczne. Przesyłając pozdrowienia wszystkim czytelnikom i czytelniczkom „Piasta“, oraz podziękowanie naszym pp. posłom za ich owocną pracę w Sejmie kończymy słowami naszego wieszcza:

Bracia, ramię do ramienia wspólnymi
łańcuchy opaszmy ziemskie kolisko,
zestrzelmy myśli w jedno ognisko
i w jedno ognisko duchy.

Zarząd K. R.

Z Grybowskiego.

Grybów, 21 marca 1919.

Od tygodnia gościmy u siebie nowego kierownika, starostę p. Siedleckiego. Osławiony rządami podczas wojny, rządami, które może więcej cechowały uparta złośliwość i niedołęstwo umysłowe, niż zarzucanie mu chęci zbogacenia się, odchodzi hrabia Łoś, pakuje manatki i nawet strzała jednego nie oddał w obronie „swojej władzy“, jak to solennie przyobiecywał, odchodzi, może już dzisiaj z tem przekonaniem, że więcej był c. k. starostą — niż obywatelem i Polakiem — i nie zapłacze nad jego odejściem nawet taki przedsiębiorca Rotstein, który tuczył się jego łaską przez cały czas wojenny! Tak nagradza społeczeństwo ludzi, którzy swojego stanowiska urzędowego nadużywają i ze społeczeństwem żyć się nie chcą.

Nowy kierownik powiatu na razie informuje się „trzyma język“ — i już z pierwszych kroków jego widać, że ożywia go chęć pracy, nacechowana duchem obywatelskim, a nie doktrynerski „szimel“ austryackiego urzędowania. Skutki tej pracy już widać — bo i mąka się ukazała i smalec ponoś jedzie i owies na zasiew zamówiono. A pracy będzie miał dość, by choć cokolwiek „oczyścić powietrze“ — będzie mu w tej pracy ogromną pomocą śledztwo, jakie prowadzi tutejszy sąd, a która odsłoni może choć troszkę te drugie oblicze — to nieoficyalnie urzędowe — byłego c. k. starostwa i całej paczki jego konfidentów.

W starostwie, mimo wszelakie protesty i nakazy z „góry“, urzęduje jeszcze Rusinka. Czesi chodzą sobie, paradując po powiecie i jedzą nasz chlebuś — żandarmerya ponoś z racyi jej komendanta zaczyna „żydzieć“, ba nawet przy plutonie, stojącym tu załogą (nawiasem mówiąc na 30-tu kilka ludzi aż 4 oficerów), ma utrzymanie i oficerski ekwipunek Rusin! W starostwie urzęduje znów urzędnik, komisarz Barbarcki, który w swoim czasie, kiedy to hr. Łoś musiał ustąpić, opuścił samowładnie biuro i nawet wespół z innymi wydał odezwę do wszystkich politycznych urzędników kraju, by zastrajkowali — i za ten akt czystego bolszewizmu, nawet śledztwa dyscyplinarnego nie wytoczono, a dziś, jakby nigdy nic, „urzęduje“ sobie dalej. Choć i na tem polu idzie już trochę lepiej, bo brzydka i łajdacka sprawa wypłaty zasiłków i związana z tem historya poborcy podatkowego i jego kuzynki, jest już na jak najlepszej drodze do uczciwego jej załatwienia.

Na załatwienie tych wszystkich spraw czekamy z niecierpliwością i przekonaniem, że nowy kierownik powiatu sprawy te po obywatelsku i w myśl życzeń powiatu załatwi.

Ambony cokolwiek przycichły, nie huzia się już tak ostro na ludowców; zasługa to przeważnie samych chłopów-ludowców, którzy na te „kazania polityczne“ milczącą wzgardą odpowiedzieli, głosując solidarnie na listę „Piasta“. A może i ks. Icick, ten z Ameryki, co za pożyczką polską przemawiał, coś w tym względzie uczynił. Bo — jak słuchy chodzą — powiedział jegomościom takie kazanie, że „aż im w pięty poszło“! Kto to tam wie? A może sami jegomoście — co daj Boże — mądrzeją?! Bo muru głową nie przebijesz!

Na pochwałę naszego chłopstwa zapisać jeszcze i to należy, że pożyczkę podpisuje wyłącznie li tylko chłop. Oprócz kilkunastu pożyczek urzędniczych — same chłopskie, których suma dobiegła już jednego miliona! A powiat ubogi!

Cześć wam przeto, wszyscy ruchliwi Piastowcy, co za pożyczką agitujecie. Pokażcie wszystkim, że chłop dziś jest jedynym włodarzem polskiej ziemi! *Skiba.*

List z Lubelskiego.

Czerniencin, w marcu.

Po 150-letniej niewoli odzyskaliśmy nareszcie Ojczyznę naszą. Odzyskaliśmy ją jednak spustoszoną i zniszczoną przez naszych wrogów, tak, że obecnie czeka nas ciężka praca nad odbudowywaniem tej Ojczyzny. A do pracy tej trzeba siły i jedności, trzeba, by młodzież nasza wspólnie ze starszymi kładła podwaliny pod gmach polskiego państwa. Tymczasem ze smutkiem zauważyć się daje, przynajmniej w naszej okolicy, że u młodzieży niema należytego zrozumienia ważności obecnej chwili. Młodzież ta, zamiast uczyć się, czytać gazety i z nich dowiadywać się o tem, co się w świecie dzieje, zamiast wziąć udział w jakiejś pracy kooperatywnej, traci czas i pieniądze po karczmach i na zabawach. Droga młodzieży! Otrząśnij się z gnuśności i ciemnoty, w której żyjesz, a weź się do pracy, bo odradzająca się Ojczyzna twoja bardzo potrzebuje twej pomocy.

Franciszek Kołtun.

Odpowiedzi Redakcyi.

Czytelnik z Korczyny: Na skrofuły najlepsze są kąpiele słone, picie tranu i należyte odżywianie się. Soli na kąpiel dostanie się w każdej aptece. W szpitalu niema obecnie miejsca, jak nas poinformowano. Do Ameryki jeszcze pisać nie można. Sprawą wyrobników rolnych posłowie nasi bardzo gorliwie się zajmują. — **J. Majcher, Brzana Dolna:** Zasiłek powinna pani była otrzymać od listopada 1918, bo za ubiegły czas teraz zasiłków nie wypłacają. W sprawie tej interweniowaliśmy w Komisyi Rządzącej, gdzie nam obiecano przychylnie ją załatwić. — **Czytelnicy z Cieszyny:** Przesłane nam 2 K policzyliśmy na skarb polski. »Piast« nigdy nie występował, ani nie występuje przeciwko księżom, jako takim; nadużycia jednak obowiązany jest piętnować, chociażby się ich dopuszczał ksiądz. — **J. G., Kanna:** Obowiązkiem naszym jest popierać polskie Towarzystwo asekuracyjne, to jest »Wisłę«. Stanowisko pana w tej sprawie jest conajmniej dziwne. — **Komitet tymczasowy wdów po poległych:** Prosimy o dokładne podanie nam, gdzie się zawiązał ten komitet; notatkę chętnie zamieścimy. — **J. Wilk, Taczempy:** Na wyjazd trzeba mieć paszport z ministerstwa. Jakie są obecnie stosunki w Piszczanach, nic nam niewiadomo. — **J. Włodek, Cichawa:** Niech się pan zwróci w tej sprawie do Polskiego Towarzystwa Handlowego, oddział węglowy, Kraków, ulica Sławkowska 1. — **J. Prząda, Łęg:** Taką otrzymaliśmy informacyę w Warszawie. Widocznie bank zmienił później decyzyę. — **Czytelniczka z Chabówki:** Pieniądze te będą w najbliższym czasie wypłacone. — **K. Krupa, Lubenia:** Niech pan uda się z recepisem do banku austro-węgierskiego i poprosi o pomoc w tej sprawie. — **A. M., Skomielna Biała:** Zwracać będzie trzeba tyle złotych, ile dług wyniesie po zamianie koron na złote. Dotąd nie jest jeszcze załatwiona sprawa wymiany pieniędzy złotych i srebrnych. Nie powinno się ich jednak wymieniać na papierowe. — **Czytelnik z Błażowej:** Drukarek już zabrakło, jak nas w kilku sklepach poinformowano. Do Ameryki nie można jeszcze pisać listów. Jechać będzie tam można prawdopodobnie już w niedługim czasie. Po przybory fotograficzne proszę się zwrócić do warszawskiego składu aparatów fotograficznych, Kraków, ulica Szewska 2. — **Czytelnik ze Straszęcina:** Kinematograf może pan kupić w Wiedniu lub Warszawie. — **Gospodarz z gór:** Nie podał pan miejscowości, w której rządzi opisywany przez pana wójt, ani też swojego nazwiska. Przytem list pisany tak niewyraźnie, że niewiadomo, o co w nim chodzi. — **T. Gromek, Zegiestów:** Gmina powinna postarać się w starostwie o przydział żywności dla najuboższej ludności. Sprawę gruntu będzie można załatwić dopiero wtenczas, gdy zostanie uchwalona reforma agrarna. Grunt pan napewno dostanie, a państwo udzieli panu pomocy przy jego zakupnie. — **A. Ogrocki, Jaworze:** Krajowe Biuro pracy jest we Lwowie, ulica Mickiewicza 5. Redakcya nasza udziela porad we wszystkich sprawach. Pomocy w sprawach, tyczących się inwalidów, udzieli panu powiatowe Biuro opieki nad inwalidami w starostwie. — **J. Kachel, Kuków:** Pensya inwalidzka należy się panu od dnia, w którym pan został uznany za inwalidę. Niech się pan w sprawie papierów i pensyi zwróci do powiatowego Biura opieki nad inwalidami w starostwie. Sejm załatwi niezadługo sprawę pensyi dla inwalidów. O trafiki należy się starać w Dyrekcyi skarbu danego okręgu, o kartę przemysłową w starostwie. Adres zmieniliśmy. — **J. Koniorczyk, Porąbka:** Jeżeli pan nie ma z czego żyć, to może pan starać się także o zasiłek na dzieci. — **Pękalówna, Kobiernice:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. O losach żołnierzy, internowanych przez Rusinów, bardzo trudno zasięgnąć wiadomości. O J. Zajączka zapytaliśmy w Biurze Czerwonego Krzyża i o ile otrzymamy odpowiedź, zamieścimy ją w »Piaście«. — **J. Kita, Iwkowa:** Zasiłki te będą wypłacone, gdy Austrya da na ten cel pieniądze. Gazetę panu wysyłamy. — **E. Zając, Rokietnica:** Jeżeli chodzi o zasiłki zaległe, to będą one wypłacane dopiero wtenczas, gdy Austrya da na nie pieniądze. — **M. Pabian, Tworkowa:** Jeńcy z Włoch pojechali do Francyi i wrócą do Polski z armią gen. Hallera. — **A. Prędel, Jeżowe:** Niech się pan zwróci do Towarzystwa rolniczego, Krakow, Plac Szczepański 8, a o ile są jeszcze fundusze na tego rodzaju subwencyę, to ją pan dostanie. — **J. Biela, Limanowa:** Gdy ruch pocztowy między Polską a Czechami zostanie przywrócony, powinien się pan zwrócić do owej firmy w sprawie broni. Jeżeli zginęła na poczcie, trzeba będzie żądać od poczty odszkodowania. — **J. Mikus:** Jeżeli żołnierze popełnili nadużycia, trzeba się odnieść w tej sprawie do komendanta ich kompanii, gdyby zaś to nie pomogło, to do okręgowej komendy wojskowej. W sprawie nadużyć żandarma trzeba się zwrócić do dowództwa żandarmeryi. — **Czytelnik z Myślenickiego:** Biuro to znajduje się przy ul. Smoleńsk 9. — **F. Matuszek, Grodzisko:** Gdy pan zostanie wzięty do wojska, powinna matka wnieść do Dowództwa okręgowego podanie o reklamowanie pana. — **I. Mudlacik, Andrychów 485:** Niech pan zwróci się z tą sprawą listem poleconym do polskiego poselstwa w Wiedniu, Rennweg, Polnische Gesandtschaft, i poprosi, by poselstwo podjęło kroki w celu uzyskania należytości. — **W. Chmura, Sojkowa:** Jeżeli pan ma dom zniszczony wskutek wypadków wojennych, to ma pan prawo do uzyskania drzewa bezpłatnie. W sprawie subwencyi będziemy interweniować w Towarzystwie rolniczem. — **Czytelniczka z Sieniawy:** Trzeba zwrócić się do starostwa, przedstawić smutny stan ludności i prosić o przydział żywności. O ileby to nie pomogło, proszę się zwrócić do któregoś z posłów Piastowców z prośbą, by się sprawą tą zajął. — **J. Czerwiński, Golcowy:** Szkoła podchorążych jest w Krakowie na Łobzowie. Przyjmują do niej uczniów z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną. Utrzymanie kosztuje około 100 marek miesięcznie. Synowie wojskowych mają ulgi. — **A. Podosek, Nieczajna:** Przygotowania do przyjazdu wojsk Hallera czynione są nieustannie. Wobec tego jednak, że rokowania z Niemcami w Poznaniu utknęły, niewiadomo, kiedy ten przyjazd ostatecznie nastąpi. Za męża, który jest w niewoli, należy się pani zasiłek. — **Czytelnik z Ponikwi:** O cukier dotąd jest trudno. Ludność dostaje ciągle cukier żółty, trudno więc starać się o biały cukier dla pszczół. — **J. Zawora, Wysoka:** Numer wstrzymaliśmy, gdyż prenumerata była zapłacona tylko do 30 maja 1918. — **A. Walichowska, Demborzyn:** Domu poprawczego dla dzieci w Krakowie niema. — **J. Szczypiel, Podolsze:** List oddaliśmy posłowi Koczurowi, który przedstawi w ministerstwie poruszone w nim sprawy. — **Fr. Romanowski, Dankowice:** Na stosunki w Podolszu otrzymaliśmy już dużo skarg. Posłowie nasi udali się w tej sprawie do Dowództwa generalnego krakowskiego, które zrobi tam porządek. — **W. Wójcik, Krzysztoforzyce:** Właściciel sprzedał ów grunt zapewne z obawy przed reformą agrarną, bo wie, że po uchwaleniu tej reformy nie mógłby tak drogo ziemi sprzedawać. Dotąd niema ustawy, któraby nakazywała obszarnikom sprzedawać grunt ludności uboższej. Jeżeli właściciel obszaru dworskiego nie zdoła uprawić sam ziemi, to musi część jej wydzierżawić ludności wsi. Sprawą tą powinien się zająć naczelnik gminy w porozumieniu ze starostwem. — **Czytelnik z Dąbrówki:** Skórę można kupić w garbarniach, które są, niestety, prawie wszystkie w rękach żydowskich. Trzeba będzie rozpocząć akcyę w kierunku zakładania garbarni przez firmy katolickie. Po mydło proszę się zwrócić do fabryki Śmiechowskiego w Krakowie. — **Czytelniczka:** Dzisiaj trudno powiedzieć, kiedy jeńcy ze Syberyi powrócą. Zasiłki za tych, którzy są w niewoli, powinny żony pobierać. — **W. Szczepanek, Brzana Dolna:** Jeżeli zasiłek starostwo przyznało, to on musi zostać pani wypłacony od 1 listopada 1918. Za ubiegły czas teraz pani zasiłku nie otrzyma. — **J. Kapron, Kawęczyn:** Z pism galicyjskich ani w Królestwie Kongresowem żadne nie wychodzi dwa razy na tydzień. Trzy razy na tydzień wychodzi »Gazeta Grudziądzka« w Grudziądzu. — **Wład. Kowalczyk, Rabka:** Trzeba się postarać w Dyrekcyi skarbu w Krakowie, ulica Kanonicza, o pozwolenie na sianie tytoniu, a wówczas pewną ilość tytoniu będzie pan mógł sobie zostawić, resztę zaś odda pan państwu. — **Czytelniczki ze Skołyszyna:** Do Tarnopola obecnie jechać nie można, chyba przez Węgry, ale jazda taka połączona jest z wielkiemi trudnościami i kosztami. Kiedy się skończy wojna z Ukraińcami — niewiadomo. Z Ameryką będzie można prawdopodobnie już niezadługo korespondować. Zasiłki amerykańskie powinny zostać wypłacone. W sprawie tej interweniowaliśmy u delegata Gałeckiego. — **K. Pasek, Gnojnik:** Karol Habsburg, były cesarz austryacki, mieszka w Eckartsau niedaleko Wiednia i nie traci podobno nadziei, że będzie jeszcze panował bodaj nad małym jakimś krai-

...tem. Jak słychać, chce on zamieszkać w Szwajcaryi, na co koalicya się już zgodziła. Wilhelm jest w Holandyi; w ubiegłym tygodniu zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o pieniądze, bo się zadłużył w Holandyi. Rząd socyalistyczny przyznał mu pensyę. Wilhelm zostanie postawiony przed sąd za swoje zbrodnie. **Czytelniczka z Czańca:** Jechać można tylko przez Węgry, ale połączone to jest z wielkimi kosztami i trudnościami. Na przejazd przez Węgry trzeba mieć paszport. — **Czytelniczka „Piasta“ z Gaiku:** Niech syn i jego koledzy zwrócą się ze skargą na grubiańskiego porucznika do kapitana lub majora; gdyby zaś to nie pomogło, proszę nam podać nazwisko i imię owego porucznika, oraz oddział wojskowy, przy którym służy, a poruszymy sprawę w Dowództwie generalnem w Krakowie. — **Ł. Kielarowski:** Jeżeli urzędnicy owi popełniają nadużycia, należy wnieść na nich skargę do ich władzy przełożonej. — **St. Kołodziej, Rzeczyca Długa:** Proszę się zwrócić do Syndykatu rolniczego, Kraków, Plac Szczepański 6. — **W. Maślanka, Dołęga:** Jeżeli kobiety owe nie mają z czego żyć, to powinny pobierać amerykański zasiłek. — **Młody czytelnik z Błażej:** Najpierw będzie asenteranek starszych roczników, najpóźniej asenterunek rocznika 1901. Rozpuszczenie częściowe starszych roczników zostało już zarządzone. — **Czytelnik z Pawelliki:** Nie podał nam pan swego nazwiska, trudno nam więc odpowiadać listownie. Pozwolenie na noszenie broni dostanie pan w starostwie. O wynagrodzenie za szkody, jakie czyni zwierzyna, niech się pan zwróci do właściciela lasu. Gdyby to nie poskutkowało, trzeba sprawę oddać starostwu. — **A. Nycz, Domaradz:** Do Ameryki jeszcze jechać nie można. Kiedy będzie przywrócona komunikacya z Ameryką, trudno dzisiaj przewidzieć. — **St. Wojdak, Kraków:** Niech matka pana wniesie podanie o reklamacyę, a powinno ono zostać uwzględnione. — **J. Kogut, Miechowice W.:** Żyd nie powinien wygrać procesu, chyba że siostra świadomie i umyślnie pierzynę zniszczyła i pióra z niej wybrała. — **M. Rublowa, Wolica:** Dr Bardel oświadczył nam, że jeszcze raz bezinteresownie wniesie pani podanie. Sprawa jest trudna, bo dotąd w tej sprawie nie wydano żadnego rozporządzenia. Bliższych wyjaśnień udzieli pani dr Bardel. — **M. Płonka, Siemień:** Posłowie w takiej sprawie nic wam poradzić nie mogą, bo ta sprawa należy do sądu. Porady udzielić nie możemy, bo nie znamy aktów. Jeżeli drogi do gruntu nie macie, to należy wnieść do sądu podanie o drogę t. zw. konieczną. Zresztą, by udzielić dobrej rady, musi się znać dobrze akta poprzednich procesów. — **P. Kusy, Sarzyna:** Jeżeli najem nie jest intabulowany, to może pan każdej chwili najem wypowiedzieć. Przez kupno najem może być rozwiązany za poprzedniem wypowiedzeniem, bo jeżeli pan w kontrakcie najmu nie przejął, nie jest pan najmem związany. Trzeba jednakowoż zasięgnąć porady adwokata, bo obecnie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów. — **St. Węgrzynek, Iskrzynia:** Nie może pan zmusić ojca do darowania czy odstąpienia panu gruntu. Jeżeli ojciec grunt podaruje matce, to po śmierci ojca będzie pan miał prawo żądania połowy tego, coby pan dostał, gdyby ojciec majątku nie rozdarował i testamentu nie zrobił. Gruntu pan jednak żądać nie może, tylko części pieniężnej wedle oszacowania wartości spadku. — **J. Nowczyk:** Myśl wiersza bardzo piękna, ale forma słaba. Nie zamieścimy. — **B. Juszkiewicz, Pleśna:** Proszę się zwrócić w tej sprawie do spółki »Dunajec« w Tarnowie. — **Katarzyna L., Zgłobień:** Syn dostał się prawdopodobnie do niewoli włoskiej. Po informacyę proszę się zwrócić do Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, ulica Szewska 12. — **Fr. Luber, Gilowice:** Niech matka wniesie podanie o reklamacyę brata, a jeżeli obecność jego jest w domu niezbędna, to brat zostanie wyreklamowany. — **Czytelnik z Głogoczowa:** Trzeba się zwrócić tam, gdzie się pan do wojska zgłosił, o ile to było w Galicyi. Jeżeli kadra była wówczas poza granicami Galicyi, to trzeba się będzie upominać o odszkodowanie za ubranie u rządu austryackiego. Dotąd niewiadomo zupełnie, kiedy wrócą jeńcy z Włoch. — **K. Knap, Sieklówka Dolna:** Obecnie może się pani o potwierdzenie śmierci upomnieć tylko w Czerwonym Krzyżu w Wiedniu. Pisać można przez Sekcyę wywiadowczą w Krakowie, Plac Wszystkich Świętych 1.

Czytelnik z Gołcowej: Sprawą tą powinien się zająć naczelnik gminy w porozumieniu ze starostwem. — **M. Banat, Ulanica:** O pieniądze te można być spokojnym. Procent od nich będzie wypłacony. — **J. Wal..., Brzytrowice:** Obecnie starania o subwencye na nie się nie przydadzą, bo skarb polski nie ma pieniędzy. Jeżeli się subwencye zacznie na nowo wypłacać, doniesiemy o tem w »Piaście«. — **J. Kłos, Cieszanów:** Nie znamy żądanego adresu. Może Towarzystwo rolnicze w Krakowie, plac Szczepański, 8, będą mogli pana poinformować. — **Fr. Nober, Wielka Wieś:** Jechać będzie można, gdy wreszcie Czesi zdecydują się przywrócić połączenie między Galicyą a Wiedniem. Trzeba mieć na wyjazd paszport z ministerstwa dla spraw zagranicznych. — **W. Sienko, Ma...:** Interweniowaliśmy u namiestnika Gałeckiego w sprawie wypłacania w powiecie brzozowskim zasiłków amerykańskich. Jeżeli panie nie macie z czego żyć, to zasiłek powinien wam być wypłacany. — **J. Ledniowski, Stadło:** Niech pan zwróci się do składu szkła braci Woronieckich, Kraków-Podgórze. — **T. Gilowski, Zabratówka:** Niższych szkół lasowych w Galicyi obecnie niema. — **K. Dąbrowski, Myślec:** Powinien pan zgłosić się do gminy, która znowu obowiązaną jest dać starostwu wykaz zapotrzebowania drzewa. — **A. Stałowczyk, Dobra:** Jeńcy polscy we Włoszech wstąpili przeważnie do Legionów polskich, z którymi pojechali do Francyi i wrócą z armią gen. Hallera. Dla tych rodziców, którzy nie mają z czego żyć, zasiłki za synów się należą. Trzeba się zwrócić do posła Łaskudy z prośbą, by w tej sprawie w starostwie interweniował. — **J. Duszkiewicz, Złotniki:** Niech się pan zwróci do sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków plac WW. Świętych, 1. — **Wł. Wróbel, Jeleśnia:** Jeżeli pan chce wydzierżawić teraz kawałek gruntu, to niech się pan z tem zgłosi do wójta, a jeżeli w gminie jest jakiś grunt, który ma zostać przymusowo wydzierżawiony, to pan może otrzymać jakąś jego część. — **W. Rutka, Lednica Górna:** Jeżeli pani nie ma zboża na wyżywienie, to nie jest pani obowiązaną oddawać go wójtowi. O żołnierza St. Ciężarka zapytamy w biurze Czerwonego Krzyża. — **J. Świstek, Wieprzec:** Gdyby pan został asenterowany, może matka wnieść podanie o reklamacyę pana. Posłem z Myślenickiego jest p. Andrzej Szelniawski w Górnej Wsi, poczta Myślenice. — **J. Dubiel, Stoisarzyny:** Jeżeli zwierzchność gminna potwierdzi, że syn jest niezbędnie przy gospodarstwie potrzebny, to reklamacya może zostać uwzględnioną. Kalendarze wysłaliśmy. Prosimy o nadesłanie dopłaty. — **J. Czachur, Niedzieliska:** Może się pan zwrócić tylko do sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża, Kraków, plac WW. Świętych, 1.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rzenkowski.